Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8670. *Lwów, piątek 2 listopada 1928.* *Rok XIX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Listopadowy czyn Lwowa.





NIEZNANY OBROŃCA LWOWA.

Padł gdzieś pod Lwowem za Polskę,
nikt nie wie, jak się nazywał,
z czyjem imieniem na ustach
pod gradem kul dogorywał

Nikt nie wie, czy w oczach czarną
miał burzę, czy chabry polne,
nikt nie wie przy czyim stole
jest miejsce dziś po nim wolne.

Wsiąkł w ziemię razem z imieniem,
Jak dym rozpłynął się biały
i leży w chwale najwyższej —
On, bez imienia i chwały.

— — — — — —

Padł gdzieś pod Lwowem za Polskę,
nikt nie wie, jak się nazywał,
z czyjem imieniem na ustach
pod gradem kul dogorywał.

Edward Słoński.



Lwów, 1. listopada.

Można być sceptykiem i wszystko wielkie mierzyć miarą drwiącego uśmiechu, ale nie można nie pochylić głowy przed listopadowym czynem Lwowa. Można nie wierzyć w cuda, ale nie można zaprzeczyć, by ów czyn nie przerastał owych „praw naturalnych“, które zdają się rządzić światem, by ich nie przekreślał przez **niewspółmierność środków i skutków.**

Listopadowy czyn Lwowa, którego 10-lecie dziś obchodzić mamy szczególnie uroczyście, nie wyląg się w głowie stratega, kreślącego plany kampanji z tym rozumnym, wyrachowanym chłodem, z jakim układa swą partję gracz w szachy. Nie był tworem polityka. **Powstał — jako poryw — z niczego.** Z ulic, z oficyn, z suteren, **z biało-czerwonej idei rewolucyjnej,** śpiącej w masach, wyrósł ów akt bezprzykładnej w dziejach, zwycięskiej obrony.

Nie przeceniamy ówczesnego przeciwnika. Ale gdyby nawet odmówić mu większej wartości bojowej, gdyby przyjąć, że wojska miał znużone i bez ochoty do walki, że popełnił wiele błędów, do olbrzymich zadań przystępując z całym dyletantyzmem — jeszcze to, co pozostaje, wystarczy, by ppo tamtej stronie była zupełna przewaga. Bo myśmy nie tylko takich wojsk nie mieli, ale **żadnych.** Żadnej broni, żadnej koncentracji sił, żadnego porozumienia z władzami austrjackiemi. Mimo pewnych znaków ostrzegawczych **1. listopad spadł na nas jak grom.** Miasto, przecierając ze snu oczy, znalazło się w zbrojnych **rękach wroga.**

Każdy doświadczony i przezorny dowódca byłby w tym wypadku radził kapitulację, każdy polityk zalecałby „unikanie czynów nierozważnych“, bo przecież jasno wynikało z rachunku, że protest nie powiedzie się. Ale też obrońcy Lwowa **nie radzili się nikogo; poszli za głosem serca, za nakazem obrażonego honoru narodowego.**

I wygrali. Okryli miasto sławą nieśmiertelną i godło jego przyozdobili krzyżem „Virtuti Militari“.

Wspomnienia tej bohaterskiej doby wmurowuje się dziś w pomniki, aby świadczyły przed potomnymi spiżowemi usty o tem, jak **Lwów przez krwawy znój i poświęcenie szedł ku Polsce.** Ale obrona Lwowa prócz swej monumentalnej strony winna mieć również inną — **żywą.** Powinna, świecąc przykładem, **uczyć i wychowywać.**

Czego uczyć? Oto nie nienawiści, której tak bardzo lękają się nasi „postępowcy“, ani myśli zaborczych, lecz **czujności, wierności i męstwa.** Obrona Lwowa powiodła się; ci, którzy padli, śpią w poświęcanej polskiej ziemi. Żadne zasieki nie dzielą nas od Polski. **Stary jednak wróg nie spoczywa.**

Dzięki klęsce zdobył doświadczenie. Poznał, że przez najokrutniejsze oblężenie **nie zdobędzie miasta, w którem jest intruzem.** I zanim nadejdzie nowy moment próby, postanowił je **obsadzić od wewnątrz.**

Dalecy jesteśmy od wszelkich alarmów i „szowinizmów“, ale oczy mamy otwarte. I widzimy, jak **krok po kroku ustępuje dziś polski Lwów** przed tymi samymi, którzy 10 lat temu usiłowali zdobyć miasto orężem i gwałtem. Zmieniła się **tylko broń.**

Polem walki staje się księga hipoteczna i statystyka narodowościowa miasta.

Jest to proces powolny, utajony, ale konsekwentny. Od czasu do czasu jakiś mniej rozważny głos z tam tej strony zbyt otwarcie powie, o co chodzi: o to, by **zruszczenie miasta uniemożliwiło w przyszłości wszelką obronę.** By miasto, którego nie skruszyły ataki w ciągu 5 miesięcy, padło kiedyś od jednego uderzenia. Padło? Nie otworzyło gościnnie bramy.

To jest niebezpieczeństwo, o którem mało mówi się wogóle, a najmniej w dniach uroczystości. Ludziom wydaje się, że wolno wtedy mówić o laurach, a nie o broni, o zwycięstwie, a nie o walce. **Tymczasem walka trwa nadal i nie skończy się nigdy.**

Dlatego trzeba przypominać, że **obrona Lwowa jest aktem ciągłym,** że obowiązek, chlubnie spełniony przez obrońców listopadowych, przejdzie na ich synów. Że zwycięstwo nie daje prawa złożenia broni. **Że inne są dziś placówki i reduty, na których obrońców nie śmie zabraknąć.**

Taki winien być sens dzisiejszej rocznicy.



NA CMENTARZE.

(jp) **Palą się świece na grobach, ożywiają się cmentarze blaskiem świateł i różnobarwnością kwiecia, które zaprzecza swem życiem, swą świeżością, jesiennemu obumieraniu natury, martwocie bezlistnych drzew!... Korowód ludzki zdąża ku wrotom cmentarza. — Pamięć żywych zaprzecza śmierci tych, co odeszli — wymowa grobów woła do żyjących: „Memento mori".**

Wsłuchujmy się w głos Duchów

Nieśmiertelnych, unoszących się nad nami.

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ SWEGO CZYNU WRÓCIŁY NA SKRZYDŁACH ANIELSKICH NAD KRWIĄ ICH OKUPIONĄ ZIEMIĄ W MURY TEGO GRODU.

Lwów, 1. listopada.

Święto Umarłych, sięgające odległej kolebki aryjskich ludów, u narodów słowiańskich było przedmiotem szczególniejszego kultu. Chrystjanizm natchnął ten dzień poświęcony pamięci tych, którzy odeszli — nowym duchem — a dla nas Polaków **od czasu nieszczęść Ojczyzny, znaczonych grobami męczenników, poległych w Jej obronie, nabrało ono o sobliwego znaczenia.** W dniu Święta Zmarłych cała Polska, jak długa i szeroka, świadoma swej bohaterskiej przeszłości i wielkości swych przeznaczeń, stawała **nad grobami Najlepszych w Narodzie,** by w hołdzie dla czynów swych Ojców i Braci skupić się w sobie, **ślubując wytrwanie na tej drodze, którą jej wskazali, ci co po ofiarnym żywocie w mogiłach legli.**

Ciężkie były dla nas te dnie i lata, gdy nawet nad cmentarzami polskimi **czuwało oko zaborcy,** któremu ten kult dla bohaterów Narodu Polskiego nie był miły. Przeczuwali oni bowiem, że **w dniach tych pomiędzy umarłymi w chwałe czynu bohaterskiego a żyjącymi, nawiązywała się żywa nić duchowa, że szły od nich rozkazy na dalsze czyny.**

Karta historji odwracała się nieubłaganie. Do dawnych grobów bohaterskich, pokrytych patyną historji, przybyły groby nowe, **zroszone jeszcze łzą tych, którzy żyją dzisiaj. Jako krwawy okup za nową Polskę, Wolną i Niepodległą, padło bujne żniwo śmierci.** Cała ziemia nasza pokryła się tysiącami grobów — a wśród tych niezliczonych kurhanów i cmentarzysk wyrasta w najbardziej monumentalną potęgę, widne na całą Polskę największe nasze Mauzoleum Narodowe, **Cmentarz Obrońców Lwowa, tej prastarej ziemicy naszej korony, Małopolski Wschodniej.**

Do nich, do tych duchów nieśmiertelnych, których ciała na Cmentarzu Obrońców Lwowa spoczywają, leci na skrzydłach miłości **nasz hołd, nasze wspomnienie i nasze najgłębsze uwielbienie. Dziś w 10-tą rocznicę Ich czynu** oprzyjmy się o te groby, jakby o mury Akropolu i zapytajmy tych pod mogiłami, czego chcieli i jakie ideały im przyświecały.

A odpowiedź ich zabrzmi w uszach naszych rozgłośną fanfarą, władczym nakazem czynu: — Bierzcie spuściznę naszą, spuściznę ofiary wszystkiego dla tej Najmilszej Umiłowanej Rzeczypospolitej, której myśmy zachowali przy Jej Zmartwychpowstaniu **najpiękniejszą perłę** w jej koronie: polski Lwów, polską Ziemię Czerwieńską... **Pamiętajcie, że do Was należy straż nad tymi skarbami, że do was należy pieczą,** aby one rozśniewały po wieki najpotężniejszym, najczystszym blaskiem polskości.

Dziś, w 10 rocznicę tego przesławnego, ponad miarę spraw ludzkich, jak strzelisty pęd ducha, ponad przyziemność wyrastającego czynu **porwania się Orląt lwowskich do tytanicznej walki z przemożną materjalną siłą, usiłującą przywalić pod kamieniem grobowym polskość** naszego grodu — chyląc czoła nad grobami lwowskich herosów, wsłuchajmy się w to dziwne misterjum, które odbywa się dziś w polskim Lwowie, wsłuchajmy się w łopot skrzydeł Duchów Nieśmiertelnych, które unoszą się nad nami. — Bo one przybyły wszystkie na tę rocznicę, by spojrzeć z bliska na ukochane mury tego grodu, by dotknąć znów tej drogiej krwią ich nasiąkłej i krwią okupionej ziemi, by wyczuć tętno życia polskiego Lwowa, by przekonać się, czy w nim serca tak, jak w on wielki dzień gorące...

Bóg, najdoskonalszy w swej sprawiedliwości nie mógł odmówić Im tej nagrody za wielki czyn Ich żywota.

Ale od nas zależy, aby ten Zaduszny powrót Duchów był weselny i by odleciały one od nas radością rozświetlone. — Niechaj Im zabłyśnie z serc żywych płomień najgorętszej miłości Lwowa i Polski, niechaj się dowiedzą, że wypełniamy godnie Ich testament, ofiarą życia przypieczętowany...

J. P.

---

† JÓZEF MĄCZKA.

GROBY POLEGŁYCH.

CZEKAŁAŚ TY ICH, O ZIEMIO, W TĘSKNOCIE
ŁĄK NIEOBESCHŁYCH, I LASÓW, I WÓD —
ŻE PRZYJDĄ W KRWAWEJ RAN SWOICH SPIEKOCIE
SPEŁNIĆ OSTATNI, ŻYCIOTWÓRCZY CUD!

CZEKAŁAŚ TY ICH OD WIEKÓW, O ZIEMIO,
W PONURYM SMUTKU TWYCH JEZIOR I BŁOT. —
ŻE KREW SWĄ MŁODĄ W TWYCH KWIATACH ROZPLENIĄ
I ORLICH SKRZYDEŁ PRZYPOMNĄ CI LOT!

CZEKAŁAŚ TY ICH — I BYŁAŚ STĘSKNIONA —
ICH BIAŁYCH KOŚCI RZUCANYCH NA WAŁ...
IŻEŚ JEST SŁABA... I NIEUTWIERDZONA
NI GÓR ZAPORĄ, NI GRANITEM SKAŁ!

I POŁOŻYLI SWE CIAŁA NA GŁĘBIE
KRESOWYCH JEZIOR — I LEGLI JAK GŁAZ,
SŁAWIĄC KAMIENNEM MĘSTWEM — ZRĄB NA ZRĘBIE —
FUNDAMENT MOCY OFIARNEJ, BEZ SKAZ!

I SĄ — JAK SŁUPY GRANICZNE Z KAMIENIA,
Z BEZCENNYCH KRUSZCÓW — WBIJANE DO DNA, —
NA KTÓRYCH PRZYSZŁE WIEKÓW POKOLENIA
STAWIĄ GRÓD MOCY — PRZECIW MOCOM ZŁA.

ZWŁOK ICH NIE PŁACZĄ KURHANY I GROBY —
SŁONECZNYM BLASKIEM WIECZNOŚCI TOŃ LŚNI...
BOWIEM NA SZLAKU ICH NIEMASZ ŻAŁOBY,
JENO JEST TRIUMF ZMARTWYCHWSTANIA DNI...

LECI LIŚCIE Z DRZEWA...

Lwów, 1. listopada.

Z drzew, jak z czarnych, marmurowych świeczników świątyni, płyną wolno sypkie, żółte liście. Chrzęstliwą, szeleszczącą ciżbą zaległy aleje ogrodów i parków. Ku niebu bije przenikliwa, słodka woń kadzidlana...

Przyroda umiera. Ale jest w tej śmierci dostojny pokój, brak jej zgrzytów rozpaczy, cierpienia i buntu. Albowiem Kora schodzi do podziemia Persefony nie na zawsze. Powróci na wiosnę i padnie na żywe, gorącą krwią pulsujące, łono Matki-Ziemi.

To tło przyrody jesiennej, konającej tak cicho i tak pozornie, zestraja się doskonale z myślą o Śmierci Ofiarnej owych młodzieńczyków, którzy przed dziesięciu laty krwią swoją zrosili ziemię Ojczystego Miasta.

Bo także ich śmierć jest tylko pozorna. — Nie pamiętamy o nich w zimie codziennego, prozaicznego życia, zatracamy ich z oczu podczas lata żmudnych wysiłków życiowych, ale gdy w sercu rozbłyśnie wiosna idei wielkich i szlachetnych — zjawiają się nam w promiennej oteczy jako żywy symbol i przykład, jako podnieta i karm duchowa, z której czerpiemy siłę do czynów niezwykłych, wyrosłych nie z zimnego rozsądku, ale z płomiennego uczucia.

Obrońcy Lwowa nie umarli. — Żyją wśród nas, są nam bliscy, drodzy i naocznie obecni. Myśl nasza i serce nasze kieruje się ku nim w chwili Dziesiątej Rocznicy Obrony Lwowa w pokornym hołdzie...

Z drzew, jak z czarnych marmurowych świeczników świątyni płyną wolno sypkie, żółte liście. Chrzęstliwą, szeleszczącą ciżbą zaległy aleje ogrodów i parków. Ku niebu bije przenikliwa, słodka woń kadzidlana...

Pierwszy dzień podniosłych uroczystości

ku uczczeniu dziesiątej rocznicy walk o Lwów.

Nabożeństwo żałobne. — Odsłonięcie Krzyża „Virtuti Militari“ na Domu Akademickim

Lwów 1. listopada.

(jp) Dziesiątą rocznicę **bohaterskich dziejów obrony Lwowa** rozpoczęło w dniu wczorajszym **uroczyste Nabożeństwo żałobne** na intencję poległych Obrońców Lwowa, w kościele św. Elżbiety, które odprawił o godz. 9 rano najdostojniejszy **ks. arcybiskup Teodorowicz** w otoczeniu licznego kleru. W nabożeństwie uczestniczyli reprezentanci najwyższych władz cywilnych i wojskowych, organizacje społeczne, stowarzyszenia. Na czele licznej delegacji oficerskiej stali: generał **Norwid - Neugebauer** i gen. **Popowicz,** miasto reprezentował wiceprez. **Frankowski,** dyr. kolei dyr. **Kłodnicki.** Kościół zapełnił się delegacjami organizacji Związku Obrońców Lwowa z prez. **Nowakiem-Przygodzkim,** delegacjami MSO., Sokolstwa, Związku strzeleckiego, Związku kolejarzy, Straży pożarnej, Skautów, młodzieży szkolnej, Pocztowców i wielu innych. Las sztandarów i chorągwi otoczył pięknie udekorowany katafalk.

Ks. arcybiskup Teodorowicz po odprawieniu Mszy św. żałobnej wygłosił **podniosłe kazanie,** poświęcone pamięci bojów lwowskich i tych, którzy w tych dniach wielkich i mocarnych położyli swe życie w obronie polskości naszego grodu. Odśpiewaniem „castrum doloris“ zakończyła się podniosła uroczystość.

Odznaczenie Domu Akademickiego

krzyżem „Virtuti Militari“.

O godz. 6 wieczorem zgromadziły się **przed Domem Akademickim** przy ul. Łozińskiego liczne zastępy celem uczestniczenia w uroczystym akcie odznaczenia tej pierwszej placówki organizacji Obrony Lwowa w listopadzie 1918 r. krzyżem Obrony Lwowa. Wspaniale przystrojony gmach Domu Akademickiego, spowity w festony zieleni, był oświetlony światłem reflektoru, padającym na fronton udekorowany barwami narodowemi. Pośrodku estetycznych biało czerwonych pilastrów, widniała **zasłona, kryjąca honorową odznakę,** powyżej na tarczy, oświetlonej różnokolorowemi lampkami odznaczało się godło państwowe Polski, **biały orzeł w czerwonem polu.** Przed frontonem gmachu zebrali się najwyżsi przedstawiciele władz państwowych, oraz akademickich, jakoteż reprezentacje stowarzyszeń i organizacji. Wśród przedstawicieli władz byli obecni: wicewoj. **Gronziewicz,** prez. miasta **Nadolski** starosta **Eckhardt,** zast. starosty grodz. **Kuczewski,** rektor **Piniński,** ks. prof. **Gerstman,** rektor Politech. **Zipser,** rekt. weteryn. **Markowski,** prof. **Niemczycki.** rekt. Ak. eksp. **Pawłowski,** liczni reprezentanci senatu wyższych uczelni, delegacje oficerskie, delegacje stowarzyszeń i organizacji, prez. Zw. Obr. Lw. **Nowak - Przygodzki,** pułk. **Baczyński** wicepr. Izby han. i przem. **Höflinger** i i. Szpalerem przed frontonem ustawiły się delegacje korporacyj akademickich ze sztandarami, a na przedzie widniały wzniesione **sztandary Związku Obrońców Lwowa i Pierwszej Załogi Obrony Lwowa.** W ulicy stanęły w szeregu **kompanja honorowa 19. pp. z orkiestrą i sztandarem,** z drugiej strony **kompanja strzelców ze sztandarem.**

Przemówienie rotm. Nittmana

Z uderzeniem godziny 6-tej przybył gen. **Popowicz** w otoczeniu świty i odebrał raport wojskowy, przyczem orkiestra 19 pp. odegrała marsz generalski. Następnie chór techników pod batutą inż. Czernego odśpiewał „Gaude Mater“. Po chwili wstąpił na trybunę **rotm. Nittman, aby imieniem Kapituły Krzyża Obrony Lwowa dokonać dekoracji gmachu.** W nader pięknie ujętem przemówieniu skreślił dzieje tych momentów, które poprzedziły targnięcie się bratniego narodu ukraińskiego na polski Lwów, intrygi austrjackie i przeczucia, jakie nurtowały wśród społeczeństwa polskiego, że **siłą trzeba będzie bronić dla Rzeczypospolitej tego kresowego polskiego grodu.** Mowca podniósł, że w murach tego gmachu, który od roku 1907, tj. od chwili swego powstania, był **siedliskiem polskiej myśli niepodległej wśród młodzieży akademickiej, powstała pierwsza organizacja obrony przeciw wrogiej inwazji.**

I tutaj dokonało się **zjednoczenie wszystkich polskich organizacji,** tu powstała **ta wspaniała zgoda i podporządkowanie się wszystkich pod jedną komendę,** bez względu na ambicje osobiste, której rezultatem był **ten cud, który się nazywa Obroną Lwowa.** W dalszym ciągu swego przemówienia rtm. Nittman poświęcił serdeczne wspomnienie żołnierskie przywódcy pierwszej wycieczki, która wyszła przeciwko wrogowi z gmachu Domu Akademickiego, podchorążemu **Andrzejowi Bataglji,** pierwszemu, który dał życie w ofierze w obronie polskiego Lwowa.

Po podniosłem przemówieniu dokonał rtm. Nittman odsłonięcia krzyża „Virtuti Militari“ na frontonie gmachu i odczytał dyplom Kapituły Obrony Lwowa, poczem wzniósł **okrzyk na cześć polskiego Lwowa, prez. Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego,** poczem orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy. Cenne to nadanie odebrał z rąk rotm. **Nittmana** gospodarz Domu Akademickiego ak. **Sałaban** i w pełnem siły przemówieniu ślubował imieniem młodzieży akademickiej, **utrzymanie tego, co ofiarą życia obrońcy Lwowa zdobyli: polskości Lwowa i wszystkich ziem przynależnych do Rzplitej** i pracę dla rozwoju Państwa na tle jednolitej kultury Narodu Polskiego.

Po tem przemówieniu chór odśpiewał przepiękny Hymn na cześć Lwowa, słowa **Henryka Zbierzchowskiego,** muzyka **Walleka-Walewskiego,** poczem uformowane oddziały wojskowe, strzeleckie i młodzieży akademickiej przy świetle pochodni i dźwiękach marszu wojskowego ruszyły ku Cmentarzowi Obrońców Lwowa.

Święto I. Załogi Obrony Lwowa

Tradycyjne święto Pierwszej Załogi Obrony Lwowa, **zebranie w szkole im. H. Sienkiewicza** miało niezmiernie **podniosły, uroczysty charakter.** Przybyli na to święto uczestnicy walk listopada r. 1918, rozprószeni dziś po całej Polsce. Wśród dostojników cywilnych i wojskowych byli obecni: woj. **Gołuchowski,** kom. miasta prof. **Nadolski** i wiceкom. **Frankowski,** im. wojskowości pułk. **Krasicki** i liczni reprezentanci armji, duchowieństwa, władz cywilnych i organizacyj, jakoteż rodziny Obrońców Lwowa.

Po bu stronach pięknie przystrojonej trybuny, stanęły delegacje ze sztandarami. Zebranie zagaił **dr. Ostrowski** Po przemówieniu orkiestra 26 pp. odegrała hymn państwowy. Następnie porucznik **Świstelnicki** złożył pułk. **Krasickiemu,** jako reprezentantowi armji **raport z 1-go listopada 1918 r.**

Z kolei por. **Novi** skreślił obraz tej nocy 31. paźdz. 1918, gdy z zamieszania i zaskoczenia polskiego społeczeństwa, **pierwsza inicjatywa do obrony polskości tego grodu wyszła od garstki zebranej w szkole Sienkiewicza pod dowództwem śp. majora Tatar-Trześniowskiego.**

Następnie por. Novi **odczytał rozkaz** ówczesnego zastępcy dowódcy Pierwszej Załogi maj. dr. **Tadeusza Felsztyna,** a potem pisma nadesłane Pierwszej Załodze na dziesięciolecie Wielkich Dni od najwyższych dostojników, m. i.: ks. prymasa **Hlonda** z Poznania, biskupa **Bandurskiego, Marsz. Piłsudskiego, gen. Sosnkowskiego,** jakoteż od organizacyj i uczestników walk. M. i. przyszło pismo od marszałka Francji **Foch'a.**

Pełen uroczystej powagi był moment, gdy por. Novi odczytał **nazwiska poległych i zmarłych członków pierwszej załogi,** poczem **pułk. Krasicki** dokonał **odsłonięcia tableau z podobiznami bohaterów.**

Przepiękną deklamację patrjotyczną wygłosił art. dram. **Kielanowski.**

Następnie w słowach podniosłych przemówił **wojew. Gołuchowski,** wzywając zebranych, by na znak hołdu dla

poległych powstali z miejsc i zachowali **uroczystą**

minutę milczenia

Wskazaniem pracy dla utrzymania spuścizny bohaterskich Obrońców podkreślił w swem przemówieniu prez. m. **Nadolski.**

Na zakończenie zapalono **znicz przed tableau Poległych i Zmarłych uczestników Pierwszej Załogi, a orkiestra odegrała marsz I. Brygady.**

W 10-TĄ ROCZNICĘ OBRONY LWOWA.

Program dzisiejszych uroczystości: Godz. 9: Zawody strzeleckie hufców szkolnych P. W. typu szkół średnich na Strzelnicy wojskowej. Godz. 15: Uroczystość na cmentarzu Obrońców Lwowa: a) Modły kościelne odprawi ks. dr. Gerard Szmyd, prezes Zarządu Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego, b) „Bogu Rodzica" w opracowaniu dr. Chybińskiego, c) „Kto się w opiekę" wykona orkiestra 19 pp. O. L., d) „Panie Nasz", śpiew żałobny w opracowaniu Rutkowskiego, e) Werbel bębnów, odczytanie nazwisk poległych, f) Hejnał Marjacki, trąbka solo, g) Deklamacja chóralna wiersza J. Kasprowicza „A ci, co doznawszy znoju", w wykonaniu wychowanków Korpusu Kadetów Nr. 1 pod kier. p. Schindlera, h) pobudka powstańcza, trąbka solo, i) salwa honorowa, odda pluton honorowy Związku Strzeleckiego, j) „Z tej biednej ziemi", w opracowaniu prof. W. Hausmana, k) Modlitwa zbiorowa „Anioł Pański", l) „Idzie żołnierz borem, lasem", w opracowaniu prof. Hausmana, ł) „Śpij Kolego".

Część chóralną uroczystości wykonają połączone chóry lwowskie pod batutą dyr. Rangla.

Dnia 2. listopada: godz. 10: Żałobna Msza św. na cmentarzu Obrońców Lwowa

*

Do Obrońców Lwowa. Związek O. L. wzywa wszystkich członków na zbiórkę 1. listopada o godz. 13.30 (wpół do drugiej w południe) w lokalu Związku (ul. Rutowskiego 11) celem udania się na cmentarz Obrońców Lwowa

*

Zbiórka Chórów Lwowskich, dziś we czwartek o godz. wpół do trzeciej obok boiska 40 pp. na Pohulance, skąd gremjalnie wyruszą śpiewacy na cmentarz Obrońców Lwowa. Obecność wszystkich członków Tow. śpiewaczych obowiązkowa.

*

Baczność Legjoniści i Strzelcy! Legjoniści i Strzelcy wezmą udział w uroczystościach na Cmentarzu Obrońców Lwowa. Strzelców, w sprawie zbiórki obowiązuje rozkaz Komendy Obwodu Zw. Strzel. we Lwowie, natomiast Legjoniści stawią się na zbiórkę w czwartek dnia 1. listopada br. o godz. 2.30 popoł. i w piątek dnia 2. listopada br. o godz. 9.30 rano przed bramą Cmentarza Łyczakowskiego.

*

Wydział Stow. „Skały" prosi wszystkich członków czynnych i inwalidów do gremjalnego wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia Krzyża Obrony Lwowa na budynku Stowarzyszenia. Punkt zborny dnia 4. listopada o godz. 11.30 przed południem.

Obchód 10 lecia niepodległości

w kościołach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 31 października. (st.) Z powodu 10-lecia niepodległości Polski Odrodzonej ks. arcybiskup metropolita warszawski, **dr. Kakowski**, wydał do duchowieństwa **orędzie pasterskie,** w którem stwierdza, że **w ciągu 10-ciu lat duchowieństwo nasze pasterzując z poświęceniem po peryferjach wśród ludu polskiego i wśród robotników po miastach, utrwalając zasady zgody, ładu i porządku społecznego, przyczyniło się w znacznej mierze do ustalenia bytu państwowego. „Gdy więc cała Polska obchodzić ma uroczyście wielki dla nas dzień 11. listopada i wspominać będzie ze szlachetną dumą, żeśmy zerwali kajdany niewoli i stali się wolni, równi w rodzinie narodów, niepodlegli i mocarstwowi,** to i duchowieństwo polskie weźmie czynny udział w powszechnych objawach radości narodowej."

W dalszym ciągu orędzia arcybiskup metropolita zarządził, aby w dniu 11. listopada księża archidjecezji warszawskiej **odprawili po sumie nabożeństwo Te Deum z modlitwami „Pro gratiam"** dziekując Bogu za otrzymane łaski. — Jednocześnie księża modlić się będą wraz z ludem o zgodę i zjednoczenie serc i umysłów pośród obywateli synów jednej Ziemi — o umocnienie i rozwój organizacji państwowych i społecznych — o błogosławieństwo dla Głowy Państwa i podległych mu urzędów, o utrwalenie sąsiedzkich stosunków z ościennemi państwami, wreszcie o pokój powszechny na ziemi. W nabożeństwie, które odprawi tego dnia w kościele katedralnym Św. Jana będzie się ks. Arcybiskup łączył z modłami księży. Orędzie kończy się słowami:

„Łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa z Wami wszystkimi. Amen. Warszawa, 31. października 1928 r. Aleksander kard. Kakowski, arcybiskup warszawski."

—o—

Uroczystość narodowa

wśród pocztowców

OBCHODZONA BĘDZIE W DNIU 9. LISTOPADA.

Lwów, 1. listopada.

Z inicjatywy wszystkich związków i zrzeszeń pocztowców i telegrafistów w Warszawie, liczących kilka tysięcy osób, odbędzie się w związku z ogólnemi uroczystościami z powodu dziesięciolecia odzyskania **Niepodległości Państwa Polskiego, uroczysta Akademja w sali ratuszowej dnia 9. listopada wieczorem pod protektoratem P. Ministra Bogusława Miedzińskiego.**

Polscy pocztowcy i telegrafiści, którzy przed dziesięciu laty licznie **walczyli w różnych formacjach wojskowych w kraju lub na obczyźnie** albo też pracowali w oddziałach łączności tych wojsk, w pocztach i telegrafach polowych Legjonów i w radjostacjach wojennych, w tajnych organizacjach P. O. W. itp. — **wypędzali okupantów, odbierając im placówki pocztowe i urządzenia telefoniczne** — pragną przywołać w pamięci ogółu szerszego swych kolegów owe czyny w służbie Ojczyzny, rwącej więzy niewoli.

Uroczystości patronuje Komitet honorowy z P. Wiceministrem inż. **Dobrowolskim** oraz **dyr. Frączkowskim** na czele.

FEJLETON „GAZ. POR." z 2. XI 1928.

DR. WACŁAW LIPIŃSKI.

Jak Lwów zerwał się do obrony.

Z KRWAWYCH DNI POBOJOWISKA LWOWSKIEGO.

(Urywek ze wspomnień uczestnika.)

...Stało się to dnia 1. listopada 1918 r. po bezgwiezdnej, chmurnej i chłodnej nocy jesiennej.

Austrja waliła się już beznadziejnie w gruzy. **Termin 1. listopada, jako ten, w którym Polacy obejmną władzę z rąk austrjackich na terenie całej Galicji był znany wszystkim, spodziewany i całkiem naturalny.** Przychodziło to „oddawanie" już nie tylko bez rewolucyjnych czy powstańczych akcesorjów, ale wręcz nawet z **biurokratycznemi formalnościami.**

Tak działo się w całej Galicji i na południu Królestwa, **z wyjątkiem Lwowa i powiatów wschodnich.** Już na kilkanaście dni przed upadkiem K. und K. władzy dawały się tutaj zaobserwować **objawy, które spokojnego rozwiązania sytuacji wojskowo-politycznej nie zapowiadały. — Wzmożony ruch ukraiński, konferencje i schadzki z c. k. władzami, ruch w wojsku, polegający na ściąganiu do Lwowa pułków ukraińskich — wszystko to dla Lwowian było mocno podejrzane. Domyślano się jakiegoś ze strony Austrji łajdactwa, którego jednak ani rozmiarów ani celu nikt nie potrafił określić**

Wskutek tego akcja Polaków, mająca na celu przeciwdziałanie ewentualnym próbom zamachu ukraińskiego, miała **charakter niezorganizowania i niepewności.** — Jedynie **tylko Polska Organizacja Wojskowa,** kierowana wówczas przez por. Ludwika de Laveaux zdawała sobie sprawę z **bliskości niebezpieczeństwa.** Jednak ani **kap. Mączyński,** stojący na czele Organizacji wojskowej b. wojskowych austrjackich, ani też czynniki wojskowe, reprezentowane przez ówczesną „Wehrmacht" **nie dawały temu wiary tak, że krytycznej nocy z dnia 31. października na 1. listopada zbiórka uzbrojonych członków P. O. W. została odwołana.**

I tej to właśnie nocy nastąpił **ukraiński zamach na Lwów.**

Ludność miasta — w przeważnej swej większości — została **kompletnie zaskoczona.** — Rankiem, gdy ujrzano na gmachach publicznych **niebiesko-żółte chorągwie ruskie,** gdy na ulicach pojawiły się pancerne **ciężarowe auta, obsadzone uzbrojonymi żołnierzami ukraińskimi,** wszystko co żyło wyległo na ulice. **Bez objawów strachu, zwątpienia czy opuszczenia rąk — lecz z zaciśniętemi pięściami z wściekłością obrażonej dumy. — Czuło się, że jeden śmielszy czyn, jeden gwałtowny odruch wystarczy, aby ten wezbrany na ulicy tłum wprawić w gwałtowną akcję.**

Zerwała się ona **już między 9—10 rano tego pamiętnego dnia 1. listopada.** I trudno ustalić, kto był tym, **kto pierwszy gruchnął strzałem w ukraiński patrol. Dość, że za moment posypały się gęste, coraz bardziej gęste strzały — i rozpoczęła się walka...**

Powstała ona samorzutnie w dwu ogniskach: **w Domu Techników,** na ul. Isakowicza i **w Szkole im. Sienkiewicza.**

Od tej chwili sytuacja poczęła się zmieniać **w błyskawicznem wprost tempie.** — Na odgłos strzałów dolatujących coraz żywiej z północno-wschodnich części miasta — **kto żyw, a nieco odwagi miał w sercu,** pędził w tamtą stronę. **W godzinach popołudniowych około 300—400 karabinów było w polskiem ręku, a cała północno-wschodnia część miasta odgrodzona została od Ukraińców twardym murem polskich placówek.**

Organizował je, obejmował nad niemi komendę, bił się i posuwał się ku środkowi miasta ten, **kto znalazł się w tym momencie i był pod ręką.** A więc **b. legjonista, czy peowiak, dowborczyk, czy oficer austrjacki,** którego przynależność do „lwowskiego wojska" tem się jeno zaznaczała, iż nie miał na czapce bączka. **O jakiejś planowej organizacji, o taktycznych a logicznie powiązanych ze sobą posunięciach, nie było, rzecz prosta, mowy w rozgwarze pierwszych godzin walki.** — Każda placówka działała na własną rękę, orjentując się tylko wedle odgłosów placówek sąsiednich.

Ten stan rzeczy trwał **przez pierwszych 24 godzin. — Ukraińcy stracili w tej sytuacji całkowicie głowę,** parci ze wszystkich ulic gwałtownymi atakami i wypadami, cofali się miękko, oglądając się raczej w tył, czując zresztą od pierwszej chwili **psychiczną moralną wyższość tego zuchwałego, uzbrojonego cywila,** który się bił na własnych śmieciach

Z polskiej strony starano się tymczasem **złagodzić chaos organizacyjny.** Wśród wszystkich związkowych osiągnięto porozumienie. **Na dowódcę walczących sił wybrany został kap. Mączyński, zorganizowano komendę, sztab, poczęto akcji nadawać bardziej planowy charakter.**

Odbiło się to natychmiast na dalszej akcji z naszej strony. **Obrońców przybywało z każdą chwilą coraz więcej — brakło już dla nich karabinów.** Uderzono zatem **na koszary dragonów przy rogatce Wuleckiej, zabrano tam duży zapas karabinów, przeprowadzono śmiałe ataki w głąb miasta, wreszcie piątego dnia walk po krwawej zaciętej walce nocnej, zajęto Główny Dworzec lwowski, co braki uzbrojenia i wyżywienia oddziałów usunęło prawie zupełnie.**

Całego jednak miasta mimo zażartych ataków odzyskać nie zdołano. — Ukraińcy, których siły wojskowe wzmagały się z dnia na dzień, po chwilowej depresji przystąpili do **akcji zaczepnej, zmuszając załogę lwowską do rozpaczliwej obrony.** Rozgorzały walki **pod Wysokim Zamkiem, pod Dworcem Głównym, pod Cytadelą, na ul. Bema, przy szkole Kadeckiej, Parku Stryjskim, na Górze Stracenia.** — Dzień i noc nie ustawał ogień karabinowy. Pod koniec wmieszały się **potężne miotacze min i pociski artyleryjskie. — Ulice i mury lwowskie rozrywały granaty, nad placami pękały szrapnele, jęki rannych rozdzierały powietrze...**

Taki stan trwał od 1. do 22. listopada, tj. do dnia, w którym odsiecz przysłana z Krakowa pod dowództwem kap. Narasiewicza-Tokarzewskiego uwolniła miasto od Ukraińców...

Otwarcie sesji budżetowej Sejmu

Klub B. B. przedłożył swój projekt zmiany Konstytucji. - Przemówienie ministra skarbu Czechowicza.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31. października (AB). Z dniem dzisiejszym otwarty został **nowy okres życia parlamentarnego przez otwarcie normalnej sesji budżetowej Sejmu.** Nowa sesja **zapowiada się ciekawie** nietylko ze względu na dyskusje i prace budżetowe, ale i na zapowiadane **zmiany Konstytucji.**

Że na takie zmiany zanosi się, dowodzi tego złożony dziś do laski marszałkowskiej wniosek prezesa klubu B. B. pułk. Sławka. Stanowiło to **wielki ewenement dnia i długo było komentowane.** Wskazuje ono, że **inicjatywa zmiany Konstytucji wyjdzie z łona stronnictw parlamentarnych, podczas gdy rząd zajmie stanowisko obserwatora.**

Przebieg posiedzenia był krótki i spokojny. Otworzył je Marsz. Sejmu **Daszyński.** W momencie odczytywania rozporządzenia Prezydenta zwołującego Sejm do pracy, **zjawili się na sali ministrowie z prof. Bartlem na czele. Brakło tylko Marsz. Piłsudskiego i min. Moraczewskiego.**

P. Marszałek oznajmił, że wpłynął szereg pism, żądających **wydania posłów sądom.** Sensację wywołało żądanie wydania o jakieś drobne przestępstwo **posła Dzieduszyckiego** oraz dwóch przywódców włościańskich **Witosa i Pluty.** Poważniejsze grzechy na sumieniu mają posłowie komunistyczni **Warski, Walnicki i Bittner** (m. i. zakłócenie spokoju na przewodzie sądowym przeciwko Hromadzie białoruskiej). Pozatem Marszałek osnajmił, że **czterech posłów złożyło mandaty poselskie,** mianowicie posłowie **Anusz, Gołuchowski, Pieracki (BB)** oraz posel **Michalak** (klub narodowy).

Przystąpiono **do pierwszego czytania preliminarza budżetowego.**

Min. skarbu Czechowicz w krótkiem, rzeczowem przemówieniu przedstawił **światła i cienie naszego życia gospodarczego i finansowego.** Wskazał na **realność preliminarza budżetowego oraz na jego inwestycyjny charakter.** Podkreślił konieczność **reform podatkowych,** zapowiadając złożenie w tej dziedzinie **szeregu projektów sądowych.** Poruszył sprawę **poborów urzędniczych,** stwierdzając, że pomyślny stan wpływów budżetowych umożliwił regularne wypłacania funkcjonarjuszom państwowym **dodatków** w granicach udzielonego rządowi w ustawie skarbowej upoważnienia i dał możność **preliminowania tych dodatków na rok przyszły. — Dalsza poprawa bytu urzędników państwowych z natury rzeczy zależna będzie od dalszego pomyślnego rozwoju źródeł dochodowych państwa.**

Przechodząc do **sytuacji gospodarczej,** wskazał na coraz bardziej krzepnący rozwój gospodarczy, przyczem równowaga budżetu wytworzyła atmosferę **zaufania w kraju i zagranicą do gospodarki państwowej.** Łącznie z sytuacją gospodarczą pozostaje **problem walutowy.**

Tutaj p. minister **napiętnował defetystów i pesymistów,** którzy na łamach niektórych organów prasy niepokoją i wywołują niepotrzebnie pesymizm. Bilans handlowy, obecnie pasywny, stanowi troskę rządu. Polska ma **otwarte rynki światowe dla zdobycia dalszych kredytów,** co należy tembardziej podnieść, że dają się słyszeć zdania o izolacji polskiej pod tym względem, co można nazwać tylko **szkodliwą niedorzecznością.**

W końcu swego przemówienia p. minister podkreślił, że chociaż **założone zostały fundamenty dla rozwoju ekonomicznego państwa, to jednak dalecy jesteśmy od dobrobytu.**

Niestety pewien odłam społeczeństwa — kończył p. minister — wysilał się nad wytworzeniem niesamowitej **atmosfery uprzedzeń, nieżyczliwej krytyki,** nie rzebierającej w środkach i nadmiernych i niewykonalnych żądań.

OBROŃCY LWOWA NA STRAŻY NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. października (st) W dzień 10-tej rocznicy rozpoczęcia obrony Lwowa przybyli do Warszawy przedstawiciele **Związku obrońców Lwowa** i o godz. 12-tej w południe objęli **straż u grobu Nieznanego Żołnierza.** Obrońcy Lwowa wystąpili w swoich historycznych mundurach, tj. **w ubraniach cywilnych z bronią.**

—o—

DELEGACJA ŚLĄSKICH OFICERÓW DO WARSZAWY.

Katowice, 31. października. (Tel G. P.). W związku z obchodem 10-lecia odrodzenia Rzplitej Zw. Oficerów rezerwy Okręgu śląskiego wysyła do Warszawy na te uroczystości delegację w liczbie 300 oficerów rezerwy pod przewodnictwem majora Ludygi Laskowskiego.

—o—

Trzy wnioski klubu PPS.

JEDEN Z NICH ŻĄDA ZNIESIENIA AUSTRJ. ORDYNACJI WYBORCZEJ W MAŁOPOLSCE.

Warszawa, 31 października. (A. B.) Klub socjalistyczny złożył dzisiaj w Sejmie trzy wnioski: w sprawie przedłożenia Sejmowi projektu ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek inwalidztwa, wniosek o zatrzymanie wzrostu czynszu dla małych lokali i w okresie od 1 stycznia 1929 do 30 czerwca 1930, wreszcie o zmianę ordynacji wyborczej dla samorządów gmin nych i powiatowych na terenie Małopolski.

Wnioskodawcy podnoszą, że mimo upływu lat dziesięciu, Małopolska pozbawiona jest demokratycznego ustroju samorządowego. Dotąd obowiązuje zaborcza **austrjacka** ordynacja wyborcza, która dzieli obywateli na kurje. Konieczne jest przyznanie demokratycznej ordynacji wyborczej, przez rozciągnięcie ordynacji obowiązującej w b. Kongresówce. na teren Małopolski.

CO MÓWI NEMO.

W rocznicę Obrony Lwowa.

DZIESIĘĆ LAT MIJA I ZNOWU LISTOPAD
NA CICHE GROBY LIŚĆ POŻÓŁKŁY OPADŁ.

JEST TAK JAK BYŁO, A JEDNAK INACZEJ —
NA CICHYCH GROBACH WIATR JESIENNY PŁACZE

KREW NASZYCH ORLĄT NIE POSZŁA NA MARNE —
NA CICHYCH GROBACH MGŁY DESZCZEM CIĘŻARNE.

PĘKŁY NIEWOLI STULETNIEJ ŁAŃCUCHY —
NA CICHYCH GROBACH LIŚĆ SZELEŚCI SUCHY.

I PONAD POLSKĄ ŚWIECI ŁASKA SŁOŃCA —
NA CICHYCH GROBACH TĘSKNOTA BEZ KOŃCA.

I PONAD POLSKĄ HUCZY WIATR WOLNOŚCI —
NA CICHYCH GROBACH ŚWIECI PRÓCHNO KOŚCI.

CZEŚĆ WAM OBRONY LWOWA BOHATERZY!
NA CICHYM GROBIE MATKA KRZYŻEM LEŻY.

NIE ZGINIE PAMIĘĆ TEJ GARSTKI JUNACZEJ —
NA CICHYM GROBIE KTOŚ SERDECZNIE PŁACZE.

LECZ JAK TESTAMENT ZOSTANIE SERDECZNY —
TYM, CO ŚPIĄ W GROBACH, ODPOCZYNEK WIECZNY!

Nowa ustawa samorządowa

opracowana przez czynniki rządowe.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31. października. (st). Agencja „Press“ dowiaduje się, że czynniki rządowe opracowały projekt **nowej ustawy samorządowej, regulującej całokształt zagadnienia samorządowego zarówno miejskiego jak i wiejskiego.** Projekt ten traktuje zagadnienia samorządu w sposób wybitnie liberalny. Celem tego projektu jest **zniesienie dotychczasowych różnic, jakie istnieją w odniesieniu do wyborów i działania ciał samorządowych.** Tekst projektu jest obecnie uzgadniany przez poszczególne Ministerstwa, poczem wejdzie pod obrady Rady min.

„PIAST ZMIENIA CHARAKTER OPOZYCJI.

Warszawa, 31 październik... (Tel. G. P.). „ABC“ donosi, że duże zainteresowanie w kuluarach sejmowych budzą obrady PSL Piasta. Mianowicie podczas dyskusji na posiedzeniu tego klubu ujawniła się tendencja do przejścia od opozycji bezwzględnej do opozycji rzeczowej.

„PIAST“ WYBIERZE NOWY ZARZĄD.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. października (A. B.). Dzisiaj zakończyły się **dwudniowe obrady klubu Piasta,** na których rozważana była sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna kraju. Postanowiono na jednem z najbliższych posiedzeń **zająć się sprawami budżetowemi, projektami rządowymi,** złożonymi w Sejmie, oraz **dokonać wyboru nowych władz klubowych,** ponieważ dotychczasowy Zarząd w dniu otwarcia sesji oddał swoje mandaty do dyspozycji klubu.

POS. TOWARNICKI NIE PRZYJĘTY DO KLUBU B. B.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31. października (A. B.). B. członek Stronnictwa chłopskiego, poseł Henryk **Towarnicki** ze Lwowa, zwrócił się do klubu B. B. współpracy z rządem z prośbą o przyjęcie go w poczet członków tego klubu. Prezydjum klubu postanowiło zasięgnąć opinji w tej sprawie u posłów B. B. z Małopolski. Grupa wypowiedziała opinję negatywną, wskutek czego prośba posła Towarnickiego nie została uwzględniona.

ŻYCZENIA ZJAZDU „AGUDAS“ DLA PAŃSTWA POLSKIEGO.

Warszawa, 31. października. (Tel. G. P.). Obradujący w Warszawie walny zjazd organizacji Żydów ortodoksów „Agudas Izrael“ przesłał na ręce premjera Bartla depeszę **z najgorętszemi życzeniami dla Polski w związku z 10-leciem odrodzenia państwa.** Depeszę podpisał rabin Aron Lewin z Rzeszowa.

—o—

P. STPICZYŃSKI PRZED SĄDEM.

Warszawa, 31 października. (Tel. G. P.). Dziś przed sądem okr. zaczęto rozpatrywać sprawę redaktora „Głosu Prawdy“ p. Wojciecha Stpiczyńskiego, oskarżonego przez b. min. p. Kiernika o zniesławienie w druku.

—o—

ŻEROWAŁ NA NĘDZY INWALIDÓW.

Katowice, 31. października (Tel. G. P.). B. urzędnik magistratu Katowic Wiktor Jastrzębski pracując w urzędzie dla ubogich od szeregu lat przywłaszczał sobie renty inwalidów o ogólnej wysokości 1000 zł. Sąd skazał go na rok więzienia.

—o—

Z dnia.

ROZMYŚLANIA ZADUSZNE.

Lwów, 1. listopada.

Jest już coś takiego w jesieni, co żalem wezbranej duszy szlochać każe... Jest jakaś pustka i ból, co sercem targa, jakieś wspomnienie umarłej wiosny — żal, żal... I snują się postacie ludzkie jak cienie po parku, stąpają jak cienie po obumarłem listowiu jesiennem, jak cienie migają i znowu pustka, cisza wokoło, tylko szeleszczą spadające liście.

Na naszem cmentarzysku cisza grobowa.

Wchodzimy cicho, majestatycznie w bramę cmentarną i, równie jak cienie stąpamy po zeschłem listowiu na **Polu Chwały naszych Drogich Obrońców.** Dokoła nas pustynia, poorana kratami płaszczyzn mogilnych i poznaczona krzyżami. Tu i tam sterczą majestatycznie wspaniałe pomniki, błyśnie gdzieniegdzie złoty napis: **„Quam dulce et decorum est pro patria mori".**

Widnieje cały szereg mogił, jak szereg żołnierzy równych, jednakowych i lśnią napisy: „Śpij spokojnie Dziecko Bohaterze", „Jedynej Dziecinie Matka". Dzieci, dzieci, dzieci...

I dorośli Bohaterowie usnęli tu snem spokojnym, wiecznym. I znów czytamy: „Słuchacz praw, medycyny, doktor. praw, profesor...

A na każdym wspaniałym i wielkim grobowcu i na każdym niepokaźnym, małym krzyżyku widnieje skromny **wianuszek niezapominajek metalowych** — jedyne wspomnienie i dowód, że pamiętamy o Nich.

Gdy siedzisz tak na Cmentarzu Obrońców Lwowa, tem naszem Mauzoleum narodowem, to mimowoli: wsłuchana w szum liści jesiennych, wyczuwasz jakowąś senną melodję — i powtarzasz słowa cudnej piosenki dziewczęcej: „Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat"... i biedna musisz ocknąć się, że **Śmierć zimna, lodowata, bezwzględna, ucałowała twego Bohatera...**

...A w takt spiżowych dzwonów miejskich bije zbolałe serce twoje... ...Drżą liście jesienne, a usta twoje szepcą słowa modlitwy: Odpoczynek wieczny racz Im dać Panie!...

Helena P.

Dwie wdowy.



Lwów, 1. listopada.

(jp). Świat składa się z kontrastów... wypadki najbardziej radosne i najbardziej bolesne niejednakowy ślad pozostawią w duszy ludzkiej... — jednych śmierć drogiej osoby na całe życie znaczy niezatartym stygmatem boleści i smutku — nad innymi przelatuje, musnąwszy ich zaledwie swem czarnem skrzydłem. — Dzień Zmarłych, Zaduszki szczególnie wiele takich kontrastów nasuwają. — Jakże różny nastrój panuje wśród tych, którzy w dniu poświęconym pamięci Zmarłych odwiedzają groby.

Ilustrację tych zadusznych kontrastów przynosi nasza rycina: Stroskana uboga wdowa, z dzieckiem-sierotą, zdąża z wiązanką skromnego kwiecia, zdobytego może za ostatnie grosze, na mogiłę zmarłego męża-żywiciela i opiekuna — a oto z wnętrza wytwornego auta możemy dostrzec kosztowny wieniec z wspaniałych kwiatów — a obok... wdowę, której wyłączną myślą w tej zadusznej wędrówce jest, aby jej „maquillage" był nienaganny — aby świeżo uszminkowane usta dobrze odbijały od czerni żałobnego stroju...

Polskie Zaduszki.

ZMARTWYCHWSTAŁA POLSKA, WIĘCEJ NIŻ INNE NARODY, W ZMARTWYCHWSTANIE DUCHÓW WIERZY.

Lwów, 1 listopada.

(.) Od najodleglejszych czasów **Radość Życia kłoni się przed Majestatem Śmierci,** utrzymując wśród ludzkości z pokolenia na pokolenie kult pamięci zmarłych.

Mówią o nim najstarsze pomniki świata, mówi o nim żywiej niż posągi, **umiłowanie ziemi, w której prochy ojców leżą** — a dzień pamięci Zmarłych poświęcony, jest widomym znakiem wszystkich czasów, że ci, którzy w przyszłość idą, rozpamiętują przeszłość, paląc jej ofiarne znicze pamięci...

Dzień ten myśli Polaka jest szczególnej drogi, szczególnej pamięci, niema bowiem narodu, którby był tak po świecie rozsiany, którego kości bielałyby tak na wszystkich pobojowiskach świata, którego prochy łączyłyby się tak z obcymi na dalekich cmentarzach. Dlatego w **Dzień Zaduszny myśl polska biegnie daleko,** ku tym wszystkim duchom, poległych, którzy walczyli za Jej wyzwoleniem z pod grobowego kamienia niewoli.

Zmartwychwstała Polska przed Zmarłymi czoło chyli i mocniej niż inne narody w **zmartwychwstanie duchów i ich udział w sprawach żywych, w ich przyczynę o szczęście i błogosławieństwo Boże dla Narodu, wierzy...**

Zmiana kierunku jazdy

wozów tramwajowych

W DNIACH ZADUSZNYCH, T. J. 1-GO I 2-GO LISTOPADA BR.

Lwów, 1. listopada.

W dniach 1. i 2. listopada br., jako w Dnie Zaduszne, w godzinach popołudniowych między godz. 14 a 22 zmienia się kierunki jazdy wozów linji Nr. 1, 3 i 8 a mianowicie:

Wozy linji Nr. 1. kursować będą: Dworzec gł. przez ul. Leona Sapiehy, Łyczakowską do Cerkwi św. Piotra i Pawła, poczem do cmentarza Łyczakowskiego. Wracają: ul. Zieloną, Piłsudskiego, pl. Bernardyńskim, ul. Leona Sapiehy na Dworzec gł.

Wozy linji Nr. 3. kursować będą: Rogatka Janowska przez ul. Zieloną do Cmentarza Łyczakowskiego. Wracają: ul. Łyczakowską, ul. Czarnieckiego, pl. Bernardyńskim, ul. Kazimierzowską, Janowską do Rogatki Janowskiej.

Wozy linji Nr. 8. kursować będą: Rogatka Gródecka, ul. Gródecką, ul. Zieloną do Cmentarza Łyczakowskiego. Wracają: ul. Łyczakowską, ul. Czarnieckiego, pl. Bernardyńskim, Kazimierzowską, Gródecką do Rogatki Gródeckiej.

Linje do obu cmentarzy: Janowskiego i Łyczakowskiego będą ponadto **posiłkowane wozami o znakach „H"**, z odpowiedniemi tablicami kierunkowemi. Połączenie między cerkwią św. Piotra i Pawła z górnym Łyczakowem utrzymywać będzie **dodatkowy wóz,** który kursować będzie na danym odcinku. — Równocześnie zawiadamia się, że **z dniem 1-go listopada br. przestaje kursować wóz na odcinku ul. Pułaskiego a pl. Targów Wschodnich.**

—o—

Ze spraw miejskich

Lwów, 1. listopada.

Na posiedzeniu Komisji oświatowo-kulturalnej odbytej pod przewodnictwem prof. Chylińskiego udzielono Związkowi nauczycieli przedszkola „Ognisko" subwencji w wysokości 1.000 zł., szkole handlowej Tow. „Proświta" 1.000 zł., a szkole powszechnej w Hołosku Małem 200 zł. Ponadto uregulowano sprawę subwencji na wykończenie odbudowy Katedry Ormiańskiej.

Na Komisji technicznej odbytej pod przewodn. p. Pammera w obecności p. Komisarza Rządu dr. Nadolskiego i zastępcy p. prof. Matakiewicza, zastępca Komisarza Rządu p. Matakiewicz złożył sprawozdanie z robót drogowych. Przy budowie jezdni i chodników zajętych było 650 robotników, na budowę dróg z budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego wydano ogółem 3,637.000 zł. Komisja przyjęła do wiadomości sprawozdanie prof. Matakiewicza i wyraziła mu gorące podziękowanie za wydatną pracę około odbudowy naszych dróg. Z kolei uchwalono dodatkowy kredyt na rekonstrukcję sali ratuszowej zgodnie z Magistratem. Ponadto załatwiono szereg drobniejszych spraw.

—o—

Sensacje z za kulis roboty komunistycznej

Dygnitarze komun. oszukiwali swych agentów

kradnąc pieniądze, przeznaczone na agitację.

WIELKIE PORUSZENIE WŚRÓD RODZIMYCH BOLSZEWIKÓW. — MAGISTER „ADAM" I LOTNY SEKRETARJAT. MACHLOJKI W WARSZAWSKIEJ CENTRALI „IDEOWCÓW". — OSZUKANI OBROŃCY. — BUKSZOWANY, ONGIŚ ZAŻARTY NACJONALISTA UKRAIŃSKI, PÓŹNIEJ BRAŁ MOSKIEWSKIE RUBLE.

Lwów 1. listopada.

(—) **Likwidacja centralnego Komitetu K. P. Z. U.** w czasie której, jak już donieśliśmy, udało się policji dostać w swe ręce cały sztab oraz **najtajniejsze dokumenty organizacyjne KPZU.**, wywołała wśród członków partji **olbrzymie wrażenie**, a to tembardziej, że równolegle z akcją policyjną we Lwowie odbywała się taka sama akcja **w całej wschodniej Małopolsce**, gdzie również **zlikwidowano lokalne komitety.**

W uzupełnieniu naszych informacji o aresztowaniach komunistów dowiadujemy się, że prócz wymienionych już przez nas wczoraj dygnitarzy aresztowano jeszcze ponadto **sekretarza K. C. K. P. Z. U., magistra praw**

Adama Kaufmana,

mającego pseudonim „Adam". W chwili wkroczenia policji Kaufman, który na chwilę stracił rezon, po opamiętaniu się **z całą naiwnością wyraził swoje zdumienie, że policja mogła wpaść na ślad lokalu**, który był do dyspozycji komunistów **dopiero od trzech dni.** Lokal bowiem sekretarjatu przenosił się **z miejsca na miejsce co kilka dni.** Prócz niego aresztowano Moryca **Wagmana** Samuela **Rosenbuscha**, Adama **Tetryka** Stefana **Gacha**, Donata **Kornhabera**, Izraela **Saphiera**, Salomona **Umweiga** Seweryna **Rottmanna** i wielu innych.

Przesłuchiwani na policji działacze ci dowiadują się ze zdumieniem, że stojąca na czele partji **klika warszawskich bubków**

w sposób haniebny

gospodarowała funduszami partyjnemi i że wykazywane w ich listach **pensje nie odpowiadają pobieranym w rzeczywistości płacom poszczególnych funkcjonarjuszy partyjnych.** Komitet centralny **wykazywał większe sumy** rzekomo wypłacone działaczom partyjnym podczas gdy w rzeczywistości **otrzymywali oni znacznie mniej, lub czasem wogóle nic.**

Gdy się zważy, że budżet miesięczny partji wynosił za miesiąc wrzesień **60.000 zł.**, to łatwo sobie wyobrazić, **ile pieniędzy**

utonęło w kieszeniach

kierowników K. P. Z. U. Na tle rozrozdziału tych pieniędzy dochodziło między nimi **do dysonansów i tarć**, albowiem **stojący u samego żłobu nie dawał się łatwo usuwać.**

Również sumy wykazywane jako zapomogi dla więźniów politycznych i obronę prawną, zdają się być mocno **przesadzone i nieścisłe.** Świadczą o tem następujące fakta, które wydarzyły się w biurach policyjnych. Gdy bowiem zgłaszającym się do policji z interwencją w sprawach ostatnio aresztowanych osób **mecenasom znanym już z procesów politycznych**, przedstawili prowadzący dochodzenia komisarze pozycje sum za obronę im przez partję komunistyczną wypłaconych — oświadczyli oni

z oburzeniem,

że sumy te są często **w trójnasób przesadzone.** Mecenasi ci stwierdziwszy „ad oculos", że **na ich konto dygnitarze partyjni brali pieniądze**, interwencję swoją w stosunku do tak niesumiennych klijentów **ograniczyli do minimum.**

Charakterystycznem jest, w jak szybkim czasie **zmienił swe przekonanie** polityczne b. ataman

Osyp Bukszowany,

obrońca cytadeli we Lwowie w czasie walk w listopadzie 1919 r., który ze skrajnego nacjonalisty przeszedł na komunizm i na żołd K. P. Z. U., pobierając **miesięcznie kilkaset złotych.**

Poza aresztowaniem we Lwowie, dokonano większych aresztowań w Drohobyczu i okolicy, w Przemyślu, Stanisławowie, Brodach i Tarnopolu.

Wielka wojna środków przeciw potowi

„SUDOR" I „KLAW" CONTRA „SUDORYN" I „KLAWIOL". — P. AUGENSTERN POCIŁ SIĘ NA ŁAWIE OSKARŻONYCH, JAKBY ZAŻYŁ KILO SWOICH „KLAWYCH" SPECYFIKÓW, LECZ WRESZCIE ODETCHNĄŁ, USŁYSZAWSZY WYROK UWALNIAJĄCY.

Lwów, 1. listopada.

(—). W r. 1927 lwowski aptekarz p. **Karol Augenstern** rozpoczął produkcję środków przeciwko potowi pod nazwą **„Sudor"**, oraz przeciwko odciskom pod nazwą **„Klaw"**. Po pewnym czasie pojawiły się w prasie **ostrzeżenia warszawskiej firmy aptecznej p. Kowalskiego** zwracające uwagę, iż firma ta oddawna wyrabia opatentowane i z marką prawnie zastrzeżoną te właśnie wyroby pod nazwami oryginalnemi „Sudoryn" i „Klawiol", przyczem zwraca uwagę, iż **wyroby p. Augensterna są falsyfikatami**, przyczem sprawę skierowano **na drogę sądową**, a mianowicie skargę o naruszenie marki ochronnej, oraz o nieuczciwą konkurencję.

W wyniku tej skargi stanął p. Augenstern wczoraj jako oskarżony przed trybunałem pod przew. radcy Bendaszewskiego. Oskarżony bronił się tem, że **nie było mu nic wiadome o fabrykatach firmy Kowalskiego z Warszawy**, a tembardziej, by środki inkryminowane były przez p. Kowalskiego zarejestrowane w urzędzie patentowym, a wreszcie, że oskarżony wyrabiał **zupełnie dobre środki** i również zawiadomił o tem Województwo lwowskie, przyczem w ogłoszeniach swoich zaznaczył wyraźnie, że **środki te są do nabycia w jego aptece** i klijentów nie wprowadzał w błąd.

Sąd po naradzie wydał **wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary**, motywując wyrok tem, iż oskarżony działał w dobrej wierze. Osk. prok. Nowacki, stronę poszkodowaną zastępował adw. dr. Hübner, oskarżonego bronił adw. dr. Kibitz.

Cygan łasy na wędliny.

Lwów, 1. listopada.

(—) Przed sędzią Sokołowskim stanął wczoraj **43-letni cygan Teofil Bogdanowicz**, z zawodu rymarz, oskarżony o popełnienie włamania i kradzieży. Dnia 23. września Bogdanowicz włamał się do sklepu Józefy Balawenderowej w Kozielnikach, gdzie skradł rozmaite wiktuały oraz wędliny wartości 4040 zł. poczem zbiegł. Po przeprowadzonej roprawie sędzia zasądził go na trzy mies. więzienia.

Chorąży strzela, a kolejarz kule nosi

OSOBLIWY WYPADEK KOŁO DWORCA GŁÓWNEGO.

Lwów, 1. listopada.

(—). Wczoraj rano na przestrzeni **już pod dworcem głównym we Lwowie** w chwili, gdy do dworca dojeżdżał pociąg osobowy idący ze Starego Sioła, wydarzył się **nieszczęśliwy wypadek.** Pociągiem tym jechał do służby kolejarz 31-letni Stanisław Kopało, zam. w Starem Siole. Tuż przed dworcem zamierzając dostać się do wyjścia, przechodził obok przedziału, zajmowanego przez chorążego, nieznanego na razie nazwiska. W tym momencie właśnie chorąży ów **manipulował rewolwerem, który wystrzelił i w obie nogi zranił Kupałę.** Pogotowie odwiozło go do szpitala powszechnego.

Depozyt, dobrze „przechowany"

u portjera Hotelu Wiedeńskiego.

ONUFRY STRACIŁ NA WIEKI ZAUFANIE DO HOTELI LWOWSKICH.

Lwów, 1. listopada.

(—). Wczoraj doniósł policji rolnik **Onufry Iwaniuk**, że przyjechawszy z powiatu rohatyńskiego do Lwowa, udał się do biura emigracyjnego przy ul. Gródeckiej 82, gdzie załatwił sprawę związaną z wyjazdem do Argentyny. Spóźniwszy powrotny pociąg, udał się do hotelu Wiedeńskiego na nocleg. Tam u portjera złożył książeczkę wojskową, w której znajdowało się 7 dolarów i 5 złotych. Gdy rano zażądał od portjera zwrotu książeczki, **pieniędzy już nie było.** Wobec tego przypuszcza, że pieniądze te przywłaszczył sobie portjer. Policja wdrożyła dochodzenia.

Podwyższenie kaucji za wypuszczenie

Pawłowicza, Leitera i Skrudy

BOHATERÓW PANAMY W DYR. KOLEJOWEJ LWOWSKIEJ.

Lwów 1. listopada.

(—) Jak już przedwczoraj donieśliśmy, wczoraj Izba radnych Sądu Apelacyjnego miała wydać decyzję w sprawie wypuszczenia na wolną stopę przebywających dotąd w więzieniu śledczem bohaterów panamy kolejowej **Leitera, Pawłowicza i Skrudy.** Otóż Izba radnych postanowiła podwyższyć kaucję za wypuszczenie Leitera na wolność **z 60.000 na 100.000 zł., zaś dla Pawłowicza zatwierdzono kwotę 40.000 zł., a dla Skrudy 10.000 zł.** Po złożeniu tych kwot aresztowani opuszczą więzienie.

Śmiertalny upadek z samolotu.

WYCIECZKA AEROPLANOWA. — WSPANIAŁY WIDOK. — FATALNE SKUTKI NIEOSTROŻNEJ CIEKAWOŚCI.

Genewa, w październiku.

Donieśliśmy już krótko o strasznem nieszczęściu, które zdarzyło się w Szwajcarji: Młoda dama, odbywająca podróż w samolocie w towarzystwie pilota wojskowego, **wypadła z aeroplanu z wysokości tysiąca metrów na lodowiec.**

Bliższe szczegóły tego wypadku są następujące: W wytwornym hotelu w Bazylei zamieszkał kupiec niemiecki **Lorbeer z żoną i 20-to letnią córką, Hildą.** Podczas dancingu poznała Hilda

lotnika szwajcarskiego, Spinellego.

Dziewczyna nigdy w życiu nie odbywała jeszcze **podróży powietrznej,** toteż wypytywała ciekawie lotnika o **wrażenia,** jakich się doznaje podczas takiego lotu.

Pilot zaproponował dziewczynie odbycie z nim **wycieczki aeroplanowej.** Rodzice dziewczęcia wprawdzie oponowali temu, ale kaprys Hildy zwyciężył.

Przed rozpoczęciem lotu nakazał Spinelli sympatycznej towarzyszce podróży, aby podczas jazdy **siedziała spokojnie** Następnie aeroplan ruszył w drogę i niebawem znalazł się nad **szczytami górskiemi.**

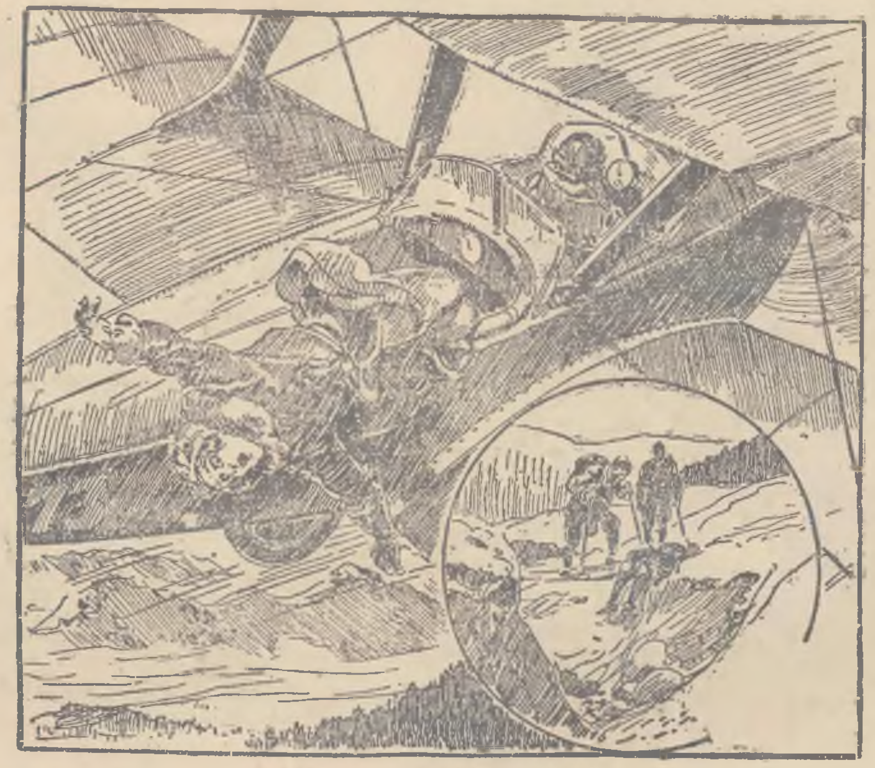
Dziewczyna była oszołomiona. Pragnąc nacieszyć się wspaniałym widokiem górskim powstała i **rozluźniła przytrzymujący ją pas.** W tej chwili aparat doznał przechylenia,

dziewczyna straciła równowagę i runęła w tysiącmetrową głębokość.

Lotnik wcale tego w tym momencie nie zauważył. Dopiero w jakiś czas potem obróciwszy się, nie spostrzegł dziewczyny. Można sobie wyobrazić **jego osłupienie i rozpacz.**

Wdrożono poszukiwania za ciałem nieszczęśliwej dziewczyny, lecz dopiero w dwa tygodnie później dwaj turyści odbywający wycieczkę, znaleźli je.

Rycina nasza przedstawia tragiczny moment śmiertelnego upadku oraz chwilę, w której turyści odnajdują ofiarę ciekawości.



Tydzień samowystarczalności

Lwów, 31 października.

W życiu gospodarczem Polski zaczynają się pokazywać objawy niepożądane. Młodzież akademicka oceniwszy należycie powagę sytuacji, a z drugiej strony zrozumiawszy, że naprawa leży tylko i jedynie w rękach społeczeństwa, zorganizowała się we wszystkich ośrodkach uniwersyteckich w „Ligę samowystarczalności gospodarczej", dla przeprowadzenia odpowiedniej akcji.

Program pracy na najbliższą przyszłość w 2 punktach obejmuje zorganizowanie **tygodnia propagandy wytwórczości krajowej,** który to tydzień ma być hasłem do dalszej naszej pracy, tj. **współdziałania ze starszem społeczeństwem w kierunku podniesienia krajowej produkcji i zapewnienia jej odpowiedniego miejsca na naszym rynku.**

Z biegiem czasu inicjatywa musi przejść w ręce starszych, ramy świata akademickiego są za wązkie, byśmy mogli o własnych siłach w całości tę akcję przeprowadzić. Z tą chwilą jednak organizacja nasza nie przestanie istnieć. Będzie ona działać dalej na swoim terenie i ze wszystkich sił pomagać w pracy starszemu społeczeństwu.

Tydzień nasz zaczyna się **1-go listopada.** Organizujemy go z gorącą wiarą, że hasło, z którem wyjdziemy na miasto 1-go listopada, znajdzie żywy oddźwięk w sferach lwowskiego społeczeństwa i ze zwyklą u niego energją przemieni się w potężny i stanowczy czyn.

Małżonka ex-cesarza Wilhelma podróżuje

SKANDALICZNA AFERA KOLEJOWA W NIEMCZECH.

Halle, w październiku.

Wielkie poruszenie w opinji niemieckiej wywołał **fakt ni dawno dopiero ujawniony, że dyrekcja** kolejowa w Halle użyczyła drugiej żonie eks-cesarza Wilhelma księżniczce Herminie na podróż do Halle specjalnej salonki.

Ale coś innego jeszcze zarzucają dyrekcji kolejowej w Halle. zarezerwowała ona dla księżniczki w budynku dworcowym dwa z t. zw. **pokojów książecych.** A ponadto ponieważ urządzenie tych pokojów zdawało się jej niezbyt piękne, zakupiła od pewnej firmy meblowej **nowe meble za 3000 marek.** Ponieważ tych pieniędzy nie można było zapłacić z bieżących dochodów, zakupiono meble na kredyt z tem, że **uiszczenie nastąpić ma do 1. maja 1929 r.**

Rykow ustępuje pod presją Stalina.

Moskwa 31. października (Tel. G. P). Krążą tu uporczywe pogłoski, jakoby prezes rady komisarzy ludowych **Rykow miał w najbliższym czasie ustąpić ze swego stanowiska. Ma to być następstwem upartej rywalizacji Rykowa z wszechwładnym sekretarzem WCIK Stalinem.**

—o—

POLSKA TARYFA KOL. NA OBSZARZE GDAŃSKA.

Warszawa, 31. października. (Tel G. P.). Z dniem 1. listopada br. wchodzi w życie na obszarze Wolnego M. Gdańska **taryfa kolejowa, ujednostajniona z polską oraz polskimi przepisami przewozowymi.** Zmiana ta oznacza ważną datę w rozwoju stosunków gospodarczych polsko-gdańskich, kończąc okres, w którym obowiązywały niemieckie taryfy i przepisy przewozowe.

—o—

ZNIESIENIE KARY ŚMIERCI W NIEMCZECH.

Berlin 31. października. (Tel. G. P.) Na komisji prawa karnego Reichstagu **uchwalono dziś większością głosów zniesienie kary śmierci.** Za zniesieniem głosowali komuniści, socjaliści. Przewodniczący dr. Thal uzależnił oddanie swego głosu od uchwalenia specjalnych postanowień. Ponieważ te przy następnem głosowaniu nie zostały uchwalone przeto przewodniczący głosował przeciwko paragrafowi, który też został odrzucony. **W kodeksie karnym powstała przeto luka, która będzie musiała być na nowo uzupełniona.**

Obchód 10-lecia niepodległości

a żyd. zrzeszenia gospodarcze.

Lwów, 1. listopada.

Z inicjatywy Organizacji żydowskich kupców i przemysłowców we Lwowie odbyła się w lokalu tej Organizacji konferencja prezydjów Stow. gospodarczych żyd. **w sprawie ich udziału w święcie 10. i 11. listopada.** Przewodniczył prezes **Chajes.** — Po ożywionej dyskusji reprezentancji wszystkich stowarzyszeń uchwalili jednogłośnie **wzięcie udziału w uroczystościach,** a w szczególności w nabożeństwiem w Templum, w urządzić się mających Akademjach i zabawach. W pochodzie wezmą udział **członkowie wszystkich stow. gospodarczych** jako jedna grupa pod nazwą: „Żyd. Zrzeszenia Gospodarcze".

Reprezentanci stowarzyszeń, chcących się przyłączyć do tej grupy w pochodzie, zechcą się porozumieć z prez. Chajesem.

—o—

Niebezpieczna „automanja".

Lwów 1. listopada.

(—) Wczoraj znowu zanotowano we Lwowie dwa wypadki **potrąceń przez auto.** Pierwszy wypadek zdarzył się na ul. Żółkiewskiej, gdzie **auto potrąciło 10-letniego ucznia, Dawida Samsona** który doznał ran na głowie. Po zaopatrzeniu przez Pogotowie pozostawiono go opiece domowej.

Drugi wypadek wydarzył się na ul. Czackiego, gdzie 8-letni uczeń Buchweitz N. został potrącony przez auto i doznał na szczęście tylko lekkich uszkodzeń.

—o—

Kłusownik postrzelony przez posterunk.

Lwów, 1. listopada.

(—). Z Rzeszowa donoszą, że wczoraj wieczorem posterunkowy **Jan Orzechowski** zmuszony był użyć broni przeciwko Ignacemu Krupie. Mianowicie, gdy post. Orzechowski przybył do Krupy z zamiarem zakwestjonowania mu dwóch strzelb, przy pomocy których ten uprawiał kłusownictwo, Krupa targnął się czynnie na niego, wobec czego Orzechowski **strzelił do niego z karabinu i ciężko go ranił.**

Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

16-letn. złodziej zranił posterunkowego.

Lwów, 1. listopada.

(—) Dnia 12. września br. na pl. Krakowskim 16-letni Szulim false Tadeusz **Wurm,** skradł Katarzynie Maśluk z Jaryczowa Nowego kosz, zawierający wiktuały i przybory krawieckie. Na krzyk okradzionej zjawił się post. Nieckarz i przytrzymał złodziejaszka. Wurm nie zważając na przewagę fizyczną posterunkowego, **wydobył z kieszeni nóż i zranił go w rękę.**

Wczoraj za ten czyn odpowiadał przed sędzią Sokołowskim, który zasądził go na trzy miesiące ciężkiego więzienia.

—o—

KRWAWE STARCIA W KAIRO.

Kairo, 31. października. (Tel. G. P.). Wczoraj doszło do starcia pomiędzy **policją i tłumem manifestującej ludności,** która wyrażała swe niezadowolenie z powodu wizyty b. premjera Mustafa Paszy w Mansoura. 18 policjantów i 3 manifestantów odniosło rany. Policja zdołała rozproszyć tłum, aresztując 12 osób.

Zamach Ukraińca na konsula polskiego w Pradze.

Chciał podpalić budynek i strzelił do konsula, z nienawiści do „wrogiego państwa polskiego“.

Praga, 31 października. (Tel. G. P.). Według informacji tut. dzienników, dziś o godzinie 10 rano Ukrainiec Tadeusz Mikołaj Pasiuk, liczący lat 29, absolwent gimnazjalny, pochodzący ze Stopczaków, powiat Kołomyja, rzucił pod drzwiami konsulatu polskiego butelkę z płonącą benzyną oraz uciekając, wystrzelił z rewolweru do wchodzącego właśnie do konsulatu dra Tadeusza Lubaczewskiego, na szczęście nie trafiając. Pasiuk został natychmiast aresztowany przez policję. Śledztwo w toku.

Czeska Agencja prasowa donosi, że Pasiuk urodził się w r. 1899 w Małopolsce Wschodniej. Oświadczył on, że występując przeciwko osobie przedstawiciela Polski chciał dokonać aktu zemsty na nienawistnem państwie polskiem właśnie w dniu 31. października, w dn. rocznicy powstania oraz ogłoszenia niepodległości Ukrainy w roku 1918. Ustalone zostało, że przedtem Pasiuk nigdy nie był w konsulacie, gdzie był całkowicie nieznany, należy więc przypuszczać, że w danym wypadku chodzi nie o zemstę osobistą, lecz o demonstrację o charakterze politycznym.

W dalszym ciągu zeznań Pasiuk oświadczył, że benzynę, którą wylał i zapalił na pierwszem piętrze domu, przed wejściem do lokalu, — chciał wywołać ogień i popłoch skutkiem którego konsul musiałby wyjść poza lokal urzędowania, gdzie go Pasiuk zamierzał zastrzelić. Myślał on bowiem, że gdyby strzelał do konsula na terenie eksterytorjalnym, byłby wydany polskim władzom i sądzony według polskiego ustawodawstwa, ponieważ jednak zamachu dokonał poza lokalem, przypuszcza, że zostanie wydany i będzie sądzony według praw czechosłowackich.

Odsłonięcie pomnika marsz. Piłsudskiego w Korcu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 31. października. (A. B.) Minionej niedzieli odbyła się w Korcu (na pograniczu polsko-sow.) uroczystość **odsłonięcia pomnika Marsz. Józefa Piłsudskiego.** Rząd reprezentowany był przez wojew. Józefskiego, Senat przez marsz. Szymańskiego, pozatem była licznie reprezentowana wojskowość. Po nabożeństwie nastąpiło odsłonięcie pomnika. Wygłosili przemówienie: ks. Sobolewski, woj. Józefski i marsz. Szymański, poczem odbyła się **defilada wojskowa.** Uroczystość zakończona została wysłaniem dwóch depesz do p. Prezydenta Rzplitej i Marsz. Piłsudskiego

Litewskie obawy

Z POWODU POLSKICH UROCZYSTOŚCI LISTOPADOWYCH.

Kowno, 31. października. (Tel. G. P.). W związku z uroczystościami 10-lecia Niepodległości Państwa Polskiego **litewskie min. obrony krajowej wydało rozkaz do komendy straży granicznej, polecający, ażeby w okresie od 5. do 15. listopada wzmocniono ochronę granicy litewskiej.** Litwini obawiają się, aby Polacy zamieszkujący na terytorjum litewskiem, nie przechodzili na stronę polską i nie brali udziału w uroczystościach polskich. Zakazano również wydawania przepustek granicznych rolniczych, udzielanych stałe ludności pogranicznej

Groźba przesilenia rządowego we Francji.

HERRIOT I PAINLEVE PRZECIW MISJOM KATOLICKIM.

Paryż 31. października. (Tel. G. P.) Koła polityczne szeroko **omawiają grożące tu obecnie niebezpieczeństwo przesilenia w łonie gabinetu Poincarego** w związku z kredytami **dla francuskich katolickich misyj zagranicznych.** Ministrowie radykalni i socjalistyczni **grożą dymisją. Herriot miał ostro zaatakować ministra spraw wewn., który bronił tych artykułów. Także i Painleve stanął po stronie Herriota.** — Poincare przedłożył wniosek kompromisowy. Również i prezydent republiki działa w duchu pojednawczym.

„Zeppelin“ wrócił do Europy.

Nowy Jork, 31. października. (Tel. G. P.). Według otrzymanych tu wiadomości ze statku holenderskiego „Westerdyk“, statek ten o godz. 0.15 widział Zeppelina przelatującego o 1000 km. na zachód od połudn.-zachodniego wybrzeża Irlandji. Zeppelin kieruje się na południowy-wschód przy wietrze północnym i dobrej pogodzie.

Tours, 31. października. (Tel. G. P.). **Zeppelin przeleciał nad miastem o godzinie 20.20, przyczem zaczął się kierować w stronę Paryża i Brukseli.**

Olbrzymi lokaut metalowy w Niemczech.

600 TYSIĘCY LUDZI ZNAJDZIE SIĘ BEZ ŚRODKÓW DO ŻYCIA.

Berlin 31. października. (Tel. G. P.) Minister pracy ogłosił wyrok rozjemczy w zatargu w przemyśle metalowym za obowiązujący. Pomimo to związek pracodawców północno-zach. grupy przemysłu żelaznego i stalowego polecił nie cofać wypowiedzeń. We czwartek **rozpoczyna się w całej Nadrenji i okręgu Ruhry olbrzymi lokaut w przemyśle metalowym, który obejmie około 220 tysięcy robotników, tzn. że wraz z rodzinami pozostanie bez środków do życia około 600.000 osób.** Komuniści rozpoczęli już ożywioną agitację.

WYJAZD NA ROKOWANIA Z WALDEMARASEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31. października (st) **Wyjazd delegacji polskiej do Królewca** via Grajewo nastąpi o godz. 11.55 w nocy.

—o—

PREZ. HINDENBURG NIE PRZYJĄŁ JEDLIŃSKIEGO.

Warszawa, 31 października. (Tel. G. P.). Harcerz polski Jedliński po przebyciu 77.350 klm, wystartował na swojem aucie do ostatniego zagranicznego etapu swej podróży naokoło świata. Z Berlina przez Poznań, Toruń podąży Jedliński do Warszawy, skąd przed 28 miesiącami rozpoczął swą podróż. Prez. Hindenburg nie udzielił Jedlińskiemu audjencji „z powodu niedyspozycji“.

—o—

ŚMIERTELNA ZABAWA UCZNIAKÓW.

Lublin, 31. października (Tel. G. P.). Na podwórzu szkoły lubelskiej podczas gry uczniów w piłkę nożną uczeń 4 kl. 15-letni Adam Szymanowicz został uderzony **kulą wagi 7 klg. w głowę** przez **ucznia Boszka,** który wprawiał się w rzucaniu kulą. Szymanowicza w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

KATASTROFA W KOPALNI.

Katowice, 31 października. (Tel. G. P.). W kopalni Richter w Siemianowicach runęły wczoraj dwa zwały węgla, zabijając na miejscu robotnika Piotrowskiego i raniąc drugiego.

—o—

SKAZANIE WSPÓLNIKA PLECZKAJTISA.

Kowno, 31. października. (Tel. G. P.). Przed sądem w Ucianie odbyła się rozprawa przeciwko 8 członkom oskarżonym o należenie do bandy Pleczkajti. Jednego z nich skazano na 20 lat więzienia, drugiego na 2 lata pozostałych 6 uwolniono.

—o—

ZAGRANICZNI KOMUNIŚCI UCIEKAJĄ Z SOWJETÓW.

Moskwa, 31. października. (Tel. G. P.) W kołach komunistycznych wielkie zaniepokojenie wywołało **zjawisko uciekania przywódców komunizmu zagraniczn. z państwa Sowjetów.** M. i. uczynili to przywódcy komunistów niem. Brandler i Tahlheimer.

—o—

ZNÓW KATASTROFA KOLEJOWA W RUMUNJI.

Bukareszt, 31. października. (Tel. G. P.). Na stacji Caramcebesz wydarzyła się katastrofa kolejowa. **Dwóch robotników zostało zabitych, 11 ciężko i 11 lżej rannych.**

—o—

TRZĘSIENIE ZIEMI W SIEDMIOGRODZIE.

Klausenburg 31. października (Tel. G. P.). W Baja-Mare dało się odczuć wczoraj lekki wstrząs ziemi. Szkód nie było żadnych.

—o—

KSIĘŻNICZKA ILEANA — KAPITANEM MARYNARKI.

Bukareszt, 31. października (Tel. G. P.). Wczoraj odbyła się uroczystość zaprzysiężenia księżniczki Ileany w charakterze kapitana marynarki rumuńskiej.

—o—

HUENEFELD WRACA Z TOKIO OKRĘTEM.

Tokio, 31 października. (Tel. G. P.). Donoszą, że lotnik niem. Hünefeld, który przeleciał swego czasu z Europy do Greenly - Island, ostatnio zaś do Tokio, zamierza wrócić do Niemiec drogą lądową i morską. Samolot jego pozostanie w Tokio, gdyż Hünenfeld pragnie w połowie 1929 r. spróbować lotu przez Ocean Spokojny.

—o—

Strajk w lwowskim „Aerolocie“.

Lwów, 1. listopada.

Wczoraj wybuchł **strajk części urzędników administracyjnych** w Polskiej Linji Lotniczej „Aerolot“, a to na placówkach: w Warszawie (na lotnisku) i **w ekspozyturze lwowskiej.** Strajk ten poparty dziś został **przez monterów. Na razie odbywa się ruch normalnie.** We środę odleciał samolot „Aerolotu“ ze Lwowa do Warszawy, natomiast **z Warszawy do Lwowa nie odszedł,** podobno z powodu fatalnej pogody.

Urzędnicy administracyjni — jak donoszą nam z Warszawy — mieli zażądać bardzo znacznej podwyżki płac, której im Zarząd w porozumieniu z Min. Komunikacji **odmówił.**

—o—

Rekordowy zjazd.

Warszawa, w październiku.

(N(Olbrzymi co do rozmiarów Zjazd ma się odbyć **11 listopada w Warszawie.** W dniu tym przybywa **50 tys. członków, należących do federacji polskich związków obrońców Ojczyzny. Zjazdem tym wspomniana federacja pragnie uczcić święto niepodległości.**

—o—

Upamiętnienie pobytu Słowackiego w Rzymie

Rzym, w październiku.

Grono zamieszkałych w Rzymie Polaków, z p. **Leonem Siemiradzkim** (synem śp. Henryka) na czele, postanowiło na domu **przy via Babuino l. 79, gdzie mieszkał Juljusz Słowacki**, umieścić **tablicę pamiątkową**, by w ten sposób upamiętnić trwale pobyt wieszcza polskiego w Rzymie. Jak wiadomo, **dwa tylko domy zagranicą**, w których mieszkał Słowacki, są oznaczone pamiątkową tablicą, a mianowicie **w Genewie** na przedmieściu Paquis przy ulicy Monthoux l. 34 umieszczoną taką tablicę dzięki zabiegom poety **Jana Pietrzyckiego**, oraz **w Neapolu** (via santa Lucia 118) ufundował tablicę Słowackiego śpiewak opery p. **Ignacy Dygas**. Natomiast ani dom śmierci Słowackiego w Paryżu (ulica Ponthieu 34), ani dom we Florencji (via del Banchi 7) tablicy pamiątkowej nie posiadają. Wprawdzie o uczczenie pamięci wieszcza we Florencji zabiegał przed laty ks. Stefan Dembiński, zabiegi te jednak wskutek trudności lokalnych nie odniosły skutku.

—o—

Z psychozy zamachowej w Bolszewji

Wykonanie wyroku śmierci na dwóch zamachowcach. — Ciekawe motywy zamachu.

Moskwa, w październiku.

W **Chodżencie** wykonano wyrok śmierci na **dwóch tubylcach**, skazanych przez sąd tamtejszy na rozstrzelanie pod **zarzutem zamachu na członka „Cika" w Uzbenstanie, Achmedowa.**

Zamach ten urządzili — jak twierdzi akt oskarżenia — za to, że Achmedów „intenzywnie zwalczał **dawny, przedrewolucyjny układ życiowy** oraz dążył do oswobodzenia kobiet i równouprawnienia ich w życiu".

Żadnych osobistych motywów zamachowcy nie mieli. W czasie zamachu Achmedów został lekko raniony.

—o—

Kara chłosty w Bolszewji

Skandaliczna afera. — Średniowieczne metody.

Pogranicze sow., 30 października.

Swego czasu „Gaz Por." pierwsza przyniosła wiadomość w sprawie **masowego** stosowania przez bolszewików

kary chłosty na chłopach.

Obecnie okazuje się, że mimo ostrych protestów sowjeckich urzędów i prasy, stosowanie chłosty bynajmniej **nie ustało.**

Oto, z urzędowego komunikatu „Rosty" dowiadujemy się, że we wsi Postale (w okolicy Iżewska) w ostatnich dniach znowu publicznie wychłostano

20 chłopów,

tym razem należących **do najuboższej ludności wiejskiej.** O powodach chłosty „Rosta" nic nie donosi. Dodaje jedynie, że winę tego haniebnego zjawiska ponoszą tamtejsi „kułacy" (bogaci chłopi), którzy w **podstępny** sposób opanowali władzę w tym rejonie. Inicjatorów publicznej egzekucji aresztowano i oddano pod sąd.

Nowy olbrzymi proces bolszewicki.

ZNOWU ZARZUTY KONTRREWOLUCJI. — PROCES ZAPOWIADA SIĘ NIEZWYKLE SENSACYJNIE.

Moskwa, w październiku.

Rząd sowjecki zainscenizował nowy olbrzymi proces o kontrrewolucji ekonomicznej, na wzór niedawnego procesu szachteńskiego. Tym razem „kontr-rewolucję", rzekomo popieraną przez czynniki zagraniczne, wykryto wśród **naczelnych kierowników „Azniefti"**, tj. **zarządu zagłębia naftowego** na **Kaukazie.**

Na razie aresztowano 14 osób wśród nich naczelnego dyrektora komercjalnego **Smirnowa** i inż. **Dmitrjewa**, byłych reprezentantów światowej firmy naftowej Br. Nobel na Kaukazie.

Proces zapowiada się niezwykle sensacyjnie.

Bankructwo szkolnictwa bolszewickiego

PLENARNE POSIEDZENIE „CIKA". — CHARAKTERYSTYCZNA UCHWAŁA.

Moskwa, w październiku.

Odbyło się tu plenarne posiedzenie „Cika", poświęcone **sprawom szkolnictwa sowjeckiego.** Po dłuższej dyskusji jednogłośnie uchwalono, że zorganizowany przez Łunaczarskiego system oświaty i szkolnictwa **zbankrutował w całości.** W szkołach panuje bowiem **niemożliwy chaos**, a cały system i metody wychowania **wymagają natychmiastowej reorganizacji.**

Ciekawe, że nawet wśród młodzieży komunistycznej nie znalazł się ani jeden obrońca eksperymentów Łunaczarskiego w dziedzinie oświaty publicznej.

Małgorzata z opery Gounoda

otrzymała dwóch braci.

KOMICZNY EPIZOD W OPERZE WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, w październiku.

(=) Zabawny epizod zdarzył się onegdaj w państwowej Operze wiedeńskiej. Grano znaną operę Gounoda „Fausta". Rolę brata Małgorzaty Walentyna śpiewał znany baryton **dr. Schipper.** Śpiewak ten z końcem I. aktu dostał nagle tak **gwałtownej chrypki**, iż po zapadnięciu kurtyny oświadczył, iż **stanowczo dalej śpiewać nie może.**

Rozpoczęła się gonitwa za jego zastępcą. Wreszcie w jednym z lokalów kawiarnianych znaleziono śpiewaka Madina, zawieziono go autem do Opery i **kazano zastąpić Schippera.** I rzeczywiście po nieco dłuższym antrakcie zjawił się na scenie **drugi brat Małgorzaty.** Publiczność dopiero po ukończeniu aktu III. dowiedziała się o tem oficjalnie, jeżeli sama przedtem tego nie spostrzegła.

Jak to było w Zakopanem?

P. KLUŚ NIE BYŁ UPOWAŻNIONY DO SKŁADANIA OŚWIADCZEŃ.

Zakopane, w październiku.

Na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego dla przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, delegat Tow. Związku Górali oświadczył na samem początku Przewodniczącemu Komitetu p. **Piątkiewiczowi, że Związek Górali zorganizuje Banderję honorową na przyjęcie Pana Prezydenta** i że czyni to ochotnie, z poczucia obowiązku patrjotycznego.

Już po tem oświadczeniu delegata Związku Górali zjawił się na posiedzeniu **p. Kluś**, Przewodniczący Związku dorożkarzy **i imieniem własnem, a zatem bez upoważnienia**, zapytał się, czy Banderja otrzyma jakiś datek na poczęstunek po uroczystości. — P. Kluś otrzymał z miejsca odprawę, że **nie jest uprawniony przemawiać imieniem Związku Górali** wobec złożonego poprzednio przez delegata Związku oświadczenia, do czego obecni na sali członkowie Związku Górali jednomyślnie się przyłączyli.

Stwierdzić przytem należy, że **ogół Górali bierze udział we wszelkich obchodach i wystąpieniach patrjotycznych zawsze jak najchętniej**, kierując się wyłącznie poczuciem patrjotycznem.

ILE WYSIŁKU, TRUDU I PRACY IDZIE NA MARNE!

Kiedy wszechwładna Pani — Moda wymaga czegoś od kobiety, nic dla niej nie jest trudne. Gotowa jest wyrzec się wszystkiego, do czego od szeregu lat przywykła, co lubi, do czego jest przywiązana.

Modne są dziś wysmukłe, szczupłe figurki: otyłość jest kalectwem. Wie o tem każda kobieta i gotowa jest poświęcić wszystko, aby stracić kilka kilo.

Nie jest to jednak rzeczą łatwą: trzeba stosować stałą, męczącą djetę, wyrzec się smacznych potraw i ponętnych łakoci, zarzucić miłą drzemkę poobiednią — jednem słowem piękną modną sylwetkę trzeba okupić wieloma umartwieniami.

A niejednokrotnie po kilku dniach czy tygodniach pokusa zwycięża — pani zarzuca kurację — i cały trudny wysiłek woli idzie na marne.

Widocznie jednak dobry los czuwa nad piękniejszą połową ludzkości; bo oto dzięki badaniom szwedzkiego uczonego Dr. Ekluda znalazła się bardzo prosta rada.

Pieniące kąpiele Peng nie wymagają zmiany trybu życia, pozwalają kobiecie na wszystko, co lubi i do czego przywykła. Ani djeta, ani specjalna, nieraz szkodliwa kuracja: 10—12 kąpieli Peng zastosowanych u siebie w domu powoduje z łatwością niepostrzeżenie niemal utratę zbytecznych kilku kilo wagi.

Jak widzimy rada jest prosta, trzeba tylko raz spróbować, a trudny, niepokojący każdą kobietę problemat — „jak schudnąć"? będzie rozwiązany.

Wygórowane taksy

uniwersyteckie w Rumunji.

Bukareszt, w październiku.

Wśród społeczeństwa rumuńskiego, zwłaszcza zaś w kołach młodzieży studjującej na wyższych uczelniach, **wielkie wzburzenie wywołał fakt niesłychanego podwyższenia opłat uniwersyteckich.** I tak n. p. taksa za nostryfikację obcych dyplomów wynosić będzie **10 tys. lei.** Taksa na konserwację sal szkolnych 1 do 3 tys. lei, ponadto rocznie 3 tys. lei jako czesne.

Te niepomiernie wysokie taksy, **przekraczające zdolność płatniczą studentów**, wywołały protest sfer profesorskich.

Równocześnie opinja publiczna krytykuje **niezwykłą srogość egzaminów w gimnazjach rumuńskich.**

Np. w pewnem gimnazjum w Bukareszcie przy egzaminie przejściowym do 8 klasy **padło 21 kandydatów na 23 zdających.** Ministerstwo zarządziło powtórzenie tego egzaminu. Dyrektor w przemowie do uczniów wyraźnie obwinił jako przyczynę katastrofalnego wyniku egzaminu — nową ustawę szkolną, która każe kandydatom w ciągu dwu miesięcy pokonać materjał całoroczny.

Hallo! Hallo!

Lwów, 1. listopada.

Lwowskie Targi Wschodnie mają siłę przyciągającą. Przez czas ich trwania życie Lwowa bije mocnem tętnem. A tam, gdzie się dużo targuje i malarzowi może coś kapnąć: afisz, karykatura, reklama. Więc i Kazimierz Grus, po trzyletniej nie obecności przyjechał we wrześniu do Lwowa z małym kuferkiem, w którym były dwie koszule, szczoteczka do zębów, parę arkuszy papieru i węgiel. Czyż malarz potrzebuje więcej, ażeby w jakiejś miejscowości założyć warsztat swej pracy? A zwłaszcza taki typowy cygan, jak Kazio, co to był niegdyś hersztem bandy „Komitadżi" i z królem czarnogórskim Nikitą doił barany. Lecz Lwów dla artystów jest jak plaster miodu dla owadów: łatwo do niego wpaść, lecz wyleść trudno. Więc i Kazio Grus, zakwaterowawszy się raz w Brzuchowicach (gdzie są śliczne grzyby) i przyjeżdżając co drugi dzień do swojej ekspozytury artystycznej w knajpie Atlasa w Rynku (gdzie są śliczne wódki), upodobał sobie tak nasze miasto, że do dziś dnia w nim siedzi. I macha karykatury. Żadna szlachetniejsza gęba we Lwowie nie uchroni się od jego śmiałego ołówka i soczystego pędzla. Nic nie ujdzie świetnemu oku karykaturzysty. Grus wspaniale wypatruje każdą śmieszność twarzy ludzkiej, a równocześnie umie się domacać duszy człowieka, jego słabostek, wad i przyzwyczajeń.

Lecz, że jest urodzonym łobuzem, kawalarzem, wesołkiem i anegdocistą, podobizny ludzi i zwierząt traktuje zawsze na wesoło. Karykatury jego skrzą się spontanicznym humorem. Kto je zobaczy, trzyma się za brzuch od śmiechu. A najbardziej śmieją się sami portretowani, choć niejednemu przypiął nielada łatkę. Karykatury Grusa działają jak gaz rozweselający. Przemawia z nich tęga indywidualność artysty, który w satyrze i karykaturze stworzył własną szkołę w Polsce i niema dziś sobie równego. Sławny dziś w Warszawie Czermański wyszedł z Grusa i do dziś dnia żyje jego linją.

W serji lwowskich karykatur przeważają gęby artystyczne. Jest Zbierzchowski, Raort, Grus, Piotrowski, dyr. Barwiński, Rasiński, Kalinowski, Rzeszutko, red. Hescheles, Tatrzański, red. Brandowski i w. in. Dla oryginalności wystawę swych karykatur urządził Grus w knajpie artystycznej Atlasa. Każdy je może oglądać, nie płacąc wstępu. Nic dziwnego, że knajpa ta stała się przez to najweselszem miejscem we Lwowie. Ze wszystkich ścian śmieją się do nas Grusowskie gęby, zwiastując nam radość życia i radość trunku. Stanowczo warto zobaczyć.

Chochlik.

—o—

Ku grodowi nadwełtawskiemu.

KŁOPOTY PASZPORTOWE. — ZABIJANIE CZASU W POCIĄGU. — PIERNIKI PARDUBICKIE. — KWIATY, KWIATY, KWIATY... — PIERWSZE ZETKNIĘCIE Z PIĘKNĄ PRAGĄ.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Praga, w październiku.

Narzekania na prasę naszą, nie dorównującą sprawnością wydawnictwom zagranicznym, należą niejako do codziennych tematów. — Gderający Czytelnik nie zdaje sobie jednak sprawy, na jak olbrzymie trudności napotyka u nas każda śmielsza inicjatywa — trudności, o których prasie zagranicznej się nawet nie śni.

W Pradze odbywają się uroczystości jubileuszowe 10-lecia niepodległości Republiki, a w łączności z tem słowiański turniej piłkarski z udziałem Polski. Redakcja, zdając sobie sprawę z zainteresowania, jakie z natury rzeczy wzbudzić musi w kraju impreza praska, decyduje się po długich kalkulacjach na wysłanie specjalnego korespondenta, co doprawdy połączone jest z niemałemi kosztami.

Są więc pieniądze, jest korespondent — tylko siadać do pociągu, jechać i pisać. Tak byłoby zagranicą. U nas rzecz ma się zgoła inaczej. Wszystkie te przygotowania są drobnostką wobec drogi krzyżowej, która się dopiero teraz rozpoczyna. Okazuje się, że paszport pt. „korespondenta" skończył się akurat pięć dni temu, ergo — **trzeba wystarać się o nowy.** Wystarać się — to doprawdy zbyt słabe określenie dla **olbrzymiej dozy energji i wysiłku,** której zużyć trzeba w tym celu.

Ale, co tam trudy i wysiłek — **grunt, że jedziemy.** Siedzę więc w pociągu w towarzystwie **inż. T. Kuchara,** graczy: **Hankego, Deutschmana i Olejniczaka** i opędzam się, jak od muchy uprzykrzonej, od **Wacka Kuchara,** który sobie uroił, **że musi mnie ograć w „rumi".**

Wszystkie ekspedycje sportowe w podróży **grają w karty.** Dotychczas „odchodził" stale **średniowieczny „preferans",** prądy nowoczesne dotarły jednak wreszcie do cechu piłkarzy i gra się dzisiaj w **„rumi".**

Co prawda, system, który propaguje p. inż. Kuchar, jest zgoła odmienny od wszystkich innych **574 systemów zarejestrowanych w „Międzynarodowej federacji Rumowej";** mającej swą centralę u Landtmana we Wiedniu, a we Lwowie filję w kawiarni **„Roma".** O ile się zorjentowałem, polega on na tem, że do gry potrzebne są niepoślednie wiadomości **z dodawania, mnożenia, dzielenia i odejmowania, pierwiastków i logarytmów.** Partja taka trwa conajmniej trzy godziny, a efektem jej **60 groszy zysku lub straty.** Ma to jednak i dobre strony: pierwszą partję skończyliśmy **w Rzeszowie,** a druga trwała jeszcze **poza Kraków.**

Śmiertelny wypadek automobilowy

artysty filmowego

BOHATER „PIERWSZEGO POCAŁUNKU". — FATALNA PRZEJAŻDŻKA.

Berlin, w październiku.

(=) Znany artysta filmowy **Werner Pittschau** padł wczoraj ofiarą katastrofy automobilowej pod czas przejażdżki, którą odbywał w towarzystwie p. **Wilmy Harmening.**

Pittschau, z urodzenia Berlińczyk, był znanym artystą filmowym i liczył dopiero 25 lat. Z filmem wszedł w kontakt w r. 1924 i niebawem zyskał sobie **dość znaczny rozgłos.** Kreował np. główną rolę w filmie **„Pierwszy pocałunek".**

Pittschau posiadał własne auto i **lubiał sam je prowadzić.** Wczoraj wybrał się z p. Harmening **na przejażdżkę w okolice Berlina.** W pewnem miejscu wóz

wykoleił się na skręcie,

przewrócił się i przygniótł sobą pasażerów. Nieszczęśliwa para **poniosła śmierć** na miejscu.

Wypadek ten wywołał w Berlinie **silne wrażenie.**

Order podwiązki

za zasługi sportowe.

ORDER DOSTAŁ LORD LONSDALE. — ZWOLENNIK ZAPASÓW DŻENTELMEŃSKICH.

Londyn, w październiku.

(=) Król angielski udzielił sławnemu angielskiemu mecenasowi sportu, **lordowi Lonsdale** orderu podwiązki w uznaniu jego zasług **dla brytyjskiego sportu.**

Lord Lonsdale jest prezydentem **„National Sporting Club",** tego wytwornego klubu, który kieruje losami **angielskiego sportu bokserskiego.** Tam odbywają się od czasu do czasu

wielkie, klasyczne zapasy bokserskie,

którym się przypatrują zawsze liczni **przedstawiciele angielskiej arystokracji.** Także ks. Walji i jego młodszy brat ks. Yorku **są częstymi gośćmi** na takich zapasach.

Lord Lonsdale jest pozatem założycielem **nagrody, pożądanej** od dziesiątek lat przez wszystkich angielskich bokserów, mianowicie t. zw.

pasa lorda Lonsdale,

którego zdobywca uchodzi za **nieoficjalnego mistrza boksu.** Największą zasługą lorda jest okoliczność, że od szeregu lat dba o to, aby sport posiadał charakter **wytworny i przyzwoity.**

FEJLETON „GAZ. POR." z 2. XI 1928.

Pamiętnik zadusznej świecy.

Życie moje było pasmem smutnych dni w ciemnej szufladzie sklepowej. Wpadały w nią nikłe promienie światła tylko wtedy, gdy otwierano szufladę po jedną z mych sióstr. O, jakże wówczas zazdrościłam tym wybrankom losu, jakże marzyłam o tem, żebym to ja już mogła wyruszyć w piękny, nieznany świat! Czułam, że jestem przeznaczona do jakiegoś pięknego celu, lecz moje siostry wyśmiewały się z tych rojeń, nazywając mnie zwykłą 20-groszową świeczką.

Długo ciągnęły się jednostajne dni oczekiwania. Aż wreszcie nadszedł wyśniony dzień; z kilkoma siostrami zostałam sprzedana jakiejś grubej pani, która mi się bardzo niepodobała. Postanowiłam uciec — długo i pracowicie kręciłam się w pakiecie. Wreszcie zdołałam wysunąć się z wiążącego mnie papieru — śmiały skok i oto wolna leżałam na bruku ulicy.

Wlokły się godziny, lecz nikt nie zwracał uwagi na biedną, małą świeczkę.

Dopiero o zmroku podniosły mnie pachnące, białe dłonie. Wpatrzyłam się w twarz mojej nowej właścicielki — była to młoda dziewczyna, bardzo wymalowana. Miała dziwnie zagasłe oczy i beznadziejne znużenie w kącikach ust. Przez chwilę kręciła mną w palcach, niewiedząc, co począć. — Naraz ciepły promień zapalił się w jej oczach — zdecydowanym krokiem poszła przez ciemniejące ulice.

. . . .

Znalazłyśmy się na cmentarzu — jakże tu było pięknie — po kątach czaił się wieczór. Wschodzący księżyc biało-srebrnem światłem oblewał ścieżki — w cieniu krzyży, pomników i drzew, kryły się groby, drgające tysiącem zapalonych świec i kolorowych lampek.

Grób, przy którym zatrzymała się moja pani, był ciemny i zasłany cały zeschłemi liśćmi. Widać, że od bardzo dawna nikt tu nie gościł. Dziewczyna długo i mozolnie uprzątała umarłe listowie. Potem przyłożyła mnie do światła sąsiedniego grobu... syknęłam radośnie i zajaśniałam pięknym, złoto-czerwonym płomykiem na szarym, opuszczonym grobie. Dziewczyna uklękła. Patrzyła długo w ciepły mój płomień. — Oczy jej zalśniły łzami — a potem te łzy równo, równioteńko, jak rozsypane perełki biegły po bladej twarzy i wsiąkały w grób. Posłyszałam cichy szept: ...Nie gniewaj się, że tyle lat nie byłam u ciebie... nie mogłam... było mi wstyd... Odebrano mi prawo do życia, więc myślałam, że i tu niemam prawa uklęknąć... i było mi tak strasznie źle... tak źle... tylko ulica, światła latarń, brud życia i złe, okropne spojrzenia i słowa ludzi... I bałam się nawet przyjść do ciebie... Aż dziś — ta mała znaleziona świeczka, to jakby słowa od ciebie — dobre, kochające słowa: „przyjdź — ja przebaczę, ja zrozumiem — ja jedna"...

Dziękuję ci mateńko, dziękuję jedyna — tak mi tu dobrze u ciebie, tak mi tu cicho. — Odnalazłam drogę do ciebie i już teraz zawsze będę tu przychodzić — może mi dasz siły do walki ze złem, ze sobą, do walki z całą moją nędzą. I może zdołam wyrwać się z okropnego koła mego życia. A jeśli nie, to przynajmniej będę miała chwilę dobrą, chwilę kochaną — ciszy — przy twoim biednym grobie.

Mamo, tak mi dziś dobrze, tak dobrze, bo odzyskałam twój grób, bo znalazłam słowa modlitwy do ciebie... Zmęczoną twarz dziewczyny znikła w białych dłoniach — przez palce sączyły się wielkie, gorące łzy.

. . . .

Czuję, że śmierć podchodzi do mnie — czuję; że za chwilę zagasnę na zawsze — lecz jest mi cudnie, lekko — jaśnieję ostatkiem sił — jaśnieję najpiękniej ze wszystkich cmentarnych świec, bo wiem, że spełniło się, o czem marzyłam...

*

Życie małej świeczki nie spłonęło na darmo.

Irena Ładosiówna.

—o—

W myśl starej, wypróbowanej zasady „poco drogą prostą, gdy można okrężną" — jedziemy do Pragi przez **Katowice**, wyznaczone przez naczelne dowództwo, jako **punkt zborny całej armji piłkarskiej.** W Katowicach „kolendują" już od ra na Poznaniacy: **Staliński, Wojciechowski i Przykucki.** O 1-szej nadjeżdża główny trzon ekspedycji z Warszawy i wspólnemi siłami forsujemy pod Piotrowicami granicę, przyczem okazuje się, że sława i znajomości Wacka Kuchara sięgają hen, **aż po wschodnie rubieże Rzeczypospolitej.** Na widok rozwichrzonej czupryny senjora naszych internacjonalów, jeden z **„zielonych wojaków"** tak się rozczulił, że zapomina całkowicie o przeglądnięciu naszych tobołów, w których przeszmuglowaliśmy **stare swetery i buty.**

W Piotrowicach okazuje się, że czeski „nieprzyjaciel" ma wobec nas zgoła **przyjazne zamiary.** Miast ciężkiej artylerji Sparty, Slavii, Wiktorji Zižkov, D. F. C., wita nas potężnym bukietem kwiatów pokojowy wysłannik **„Czeskosłowackiej Asocjacji Footbalowej"**, p. **Losenicky**, który towarzysząc nam w dalszej podróży, dołożył wszelkich starań, by przeszła nam jak najwygodniej, za co należy mu się z tego miejsca **specjalne podziękowanie.**

Ale nie na tem koniec. Do **Morawskiej Ostrawy** dojeżdżamy o 6-tej rano, co nie przeszkadza jednak tamtejszym sportowcom powitać nas znów **kwiatami i serdecznemi słowami.** W Przerowie kończy się panowanie „Śląskiego Okręgu", a ponieważ **„Homacka Zupa"** nie uważa się za coś gorszego od sąsiada z za płota, więc też załadowujemy do wagonu **trzeci bukiet i proporzec „K. S. Victoria-Przerów.**

Ludzi nie należy nigdy do niczego przyzwyczajać. Brak kwiatów **w Ołomuńcu już nas oburzył**, pogodziliśmy się jednak z losem i skorzystaliśmy z wolnej chwili, by roz począć ranną **toaletę**, godną przyjęcia czekającego nas w Pardubicach.

Pardubice mają w annałach piłkarstwa naszego **chlubną kartę.** Tamtejszy Klub sportowy był nam **miłym gościem**, a starzy bywalcy zagraniczni wspominali z rozrzewnieniem czasy, kiedy to pierwszą wycieczkę reprezentacji naszej do Pragi przyjęto w Pardubicach **hucznie i bogato z orkiestrą i pięknemi Pardubiczankami na czele.** Tajemnicza mina p. Losenickiego, który sam również pochodzi z tego dzielnego miasta, każe nam się i tym razem spodziewać jakichś nadzwyczajnych rzeczy. Chodzą więc ciche szepty i ostrzeżenia, by się specjałami restauracyjnemi nie przeładowywać, lecz zarezerwować miejsce dla **smakołyków pardubickich.** Tylko Wacek Kuchar jest sceptykiem. Dla słodkich pierników niema zrozumienia i dlatego zamawia **jajecznicę z sześciu jaj,** a dla pewności jeszcze **porcję szynki.**

Pesymizm Wacka okazuje się uzasadniony. W Pardubicach czekają nas olbrzymie **pakiety, pełne...** pardubickich pierników, stanowiących obok dobrych piłkarzy **dumę i chlubę miasta.** Nie umniejsza to naturalnie zasług tamtejszych naszych przyjaciół, którzy już tylekrotnie dali dowód swej **żywej i szczerej sympatji dla polskiego sportu.** Delegaci pardubiccy zapewniają nas zresztą, że gdyby nie niestosowna pora, powitałby nas na dworcu tłum jakich **5.000 ludzi.** — Wszystko ma swój kres. Niecierpliwy gwizdek konduktora przerywa brutalnie dalsze objawy serdeczności i za chwilę zdążamy już **pełną parą do — Pragi.**

Praga. Drogie i kochane miasto. Opuściłem je niedawno i dziś znów się z niem serdecznie witam. Jesteśmy zbyt dobrymi znajomymi, by zbyć się kilkoma słowami, starej przyjaciółce, przybranej dziś w odświętną szatę, poświęcę zatem osobną uwagę, a teraz pozostanę przy sporcie.

Na dworcu wita nas Zarząd Asocjacji in corpore z prezesem **prod. dr. Pelitanem na czele.** Jest stary nasz przyjaciel, wódz hokeistów, **dr. Rezac,** są dziennikarze i grupka polskiej młodzieży, studjującej na tutejszych uczelniach. — Uderza nas natomiast brak przedstawicieli **Poselstwa** względnie **Konsulatu,** dla których wydarzenia sportowe leżą widocznie wciąż jeszcze jedynie **w sferze mgieł angielskich.**

Wielki, otwarty autobus przewozi nas przez pięknie udekorowane ulice miasta do kwatery, znajdującej się **po przeciwnym brzegu Wełtawy.** Długa jazda pozwala „nieznajomkom" zapoznać się z grubsza **z pięknościami czeskiej stolicy,** dla których najbliższy mój sąsiad, przedstawiciel Państwowego Urzędu Wych Fiz., **p. płk. Wckowski ma szczere wyrazy zachwytu.**

Hotel „Splendid", w którym ekspedycja rozbija namioty, zapełnia się za chwilę **gwarem polskiej mowy.** Następuje wspólny obiad, odpoczynek i przygotowania do **ciężkiej batalji,** o której szerzej pomówimy w liście następnym.

Narcyz Süsserman.

—o—

Kacapstwo poczyna się budzić!

CIEKAWA ODEZWA. — SYSTEMATY CZNY SABOTAŻ. — NAJPOTĘŻNIEJSZY WRÓG.

Moskwa, w październiku.

Z okazji zbliżającej się kampanji wyborczej, ogłosił „Cik" odezwę, zawierającą **szereg charakterystycznych oświadczeń.** M. in. „Cik" stwierdza, że wysiłki rządu w kierunku zapewnienia aprowizacji miast i wojska napotkały na zgodny **sabotaż** całego **włościaństwa,** które przeszło do

czynnego zwalczania rządów

przy pomocy nie cofającego się przed żadnemi środkami **masowego terroru.**

Chłopi, — czytamy w tej odezwie, dokonywują **masowych napadów** na urzędy i działaczy komunistyczn., niszczą urządzenia najniezbędniejszych fabryk, podpalają gmachy społeczne itd. Wobec tej groźnej sytuacji „Cik" ogłasza **mobilizację** wszystkich sił partyjnych dla wspólnego zwalczania **najpotężniejszego wroga,** jaki stanowi oporne chłopstwo

380 kilometrów na godzinę.

MAJOR SEGRAVE I NOWY REKORD ŚWIATOWY. — REKORDOWY WÓZ WYŚCIGOWY.

Nowy Jork, w październiku.

(=) Major Segrave, znany rekordzista automobilowy, zamierza w najbliższym czasie przedsięwziąć **nową próbę uzyskania światowego rekordu szybkości.** Próba odbędzie się we **Florydzie, w Daytona Beach.**

Rekordowy wóz Segrave'a będzie wyposażony w **motor marki „Napier"**, bez kompresora Karoserja będzie posiadała **60 cm.** szerokości. **Maksymalne tempo będzie mogło wynosić 380 km. na godzinę.**

Zapowiedź nowej szalonej próby majora Segrave'a wywołała w kołach sportowych **wielkie zainteresowanie.**

Wysokie obcasy — przyczyną rozwodu

N. Jork, w październiku.

(N) Czasami i **wysokie obcasy** mogą się stać przyczyną

rozwodu.

Dowiadujemy się o tem z „Chicago Post". Niejaki p. Fisher, zamieszkały w Chicago, był **bardzo dobrym mężem,** ale znieść nie mógł

wysokich obcasów u damskich bucików.

Ilekroć żona jego kupiła sobie zgrabne modne buciki na wysokich obcasach, **tyle razy znajdowała te buciki bez obcasów.** Oburzona

takim despotyzmem

małżonka wniosła **skargę rozwodową,** motywując ją słusznie, że **mąż niema prawa zmuszać żony,** aby się niemodnie ubierała

Na marginesie.

HILARY MÓWI O TAKTYCE.

Lwów, 1. listopada.

Przyznał mi się, że wrócił właśnie z posiedzenia, przygotowującego obchód listopadowy, na któremś tam przedmieściu.

— Pełne mam jeszcze uszy, mówił głosem zmęczonym, tego wysokiego patosu, tych „ofiarnych stosów", „lwic" i „orląt", ledwie niosących karabin w drobnych rączkach. Wszystko to jest słuszne i potrzebne i prawdziwe, ale zdaje mi się, że z taktycznego punktu widzenia trochę — mylne. Trudno mi wytłumaczyć, o co mam pretensje, ale niech mi pan przedtem powie, tak szczerze: czy zdaniem pańskiem jestem dobrym patrjotą?

Byłem w kłopocie.

— To zależy od punktu widzenia, od okoliczności...

— Kręci pan, a ja twierdzę, że mój patrjotyzm jest bez zarzutu i że mam prawo uważać się za obywatela dobrego i gorliwego. Kto inaczej sprawę stawia, popełnia oszczerstwo. Niech mu to pan powie przy sposobności.

Usiłowałem się wycofać, ale Hilary nagle uspokoił się.

— Zresztą nie o to chodzi. Przyszło mi na myśl, że od listopada 1918 roku zanadto napraszaliśmy się do Polski, żeśmy grzeszyli nadmiarem bezinteresownego patrjotyzmu.

— ?

— To jest rzecz nie przekonań, ale właśnie taktyki. Bo co na taką gorliwość powiedziano w Warszawie? Powiedziano: skoro tak koniecznie chcecie, to chodźcie, ale musicie się wkupić. I zabrano nam samo rząd, zabrano Małopolsce wszystko, co miała najlepszego, tak, aby ofiara była zupełna. Na końcu zostaliśmy wprawdzie bardzo bohaterscy i kochani, ale goli.

— Pan daruje, ale w tych czasach nie myślano u nas o robieniu interesów.

— A szkoda, bo wszędzie indziej jakoś ten patrjotyzm był znacznie praktyczniejszy. Weź pan takie Poznańskie. Przecież nikt nie odmówi Poznańczykom wszelkich cnót obywatelskich i narodowych, a jednak nie przeszkadzało im to bronić się przed chciwością naszych centralistów i zachować to, co zachować chcieli. Albo tacy Ślązacy. Bili się o Polskę, ale przytem nie zapomnieli zastrzec sobie samorządu, własnego Sejmu i wielu innych udogodnień. Tylko myśmy byli tacy hojni. I z czego? Z galicyjskiej nędzy.

— Jest pan bardzo rozgoryczony.

— Ja się wstydzę. Ja rozumiem wszystko, ale tak zwarjować z patrjotyzmu? Ofiarować się bez zastrzeżeń? Przecież można pobrać się z największej miłości, ale zawsze w kontrakcie ślubnym można zabezpieczyć się na wszelki wypadek. I jaki wynik? Że nawet nie szanują nas teraz. Twierdzę: niema takiej namiętności, przy której rozumny człowiek miałby prawo zapomnieć o taktyce. Niech pan to sobie zapisze.

Zapisałem.

KRONIKA

1 Listopada
Czwartek
Wszystkich Świętych

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Czwartek, 1. listopada o godz. 3-ciej „Dziady".

Czwartek, 1. listopada o godz. 7.30 „Rigoletto", gość. wyst. P. Rajczewa i A. Szlemińskiej.

Piątek, 2. listopada o godz. 7-mej „Teatro dei Piccoli".

Piątek, 2. listopada o godz. 9-tej „Teatro dei Piccoli".

Sobota, 3. listopada o godz. 4-tej „Teatro dei Piccoli", przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

Sobota, 3. listopada o godz. 7-mej „Tajemnicza Dama", operetka.

Sobota, 3. listopada o godz. 930 „Teatro dei Piccoli".

*

Dzisiejsze popołudniowe przedstawienie „Dziadów" Adama Mickiewicza odbędzie się punktualnie o godzinie 3-ciej. W głównych rolach wystąpią pp. Dobrzańska, Grzębska, Kwiatkiewiczowa, Ładosiówna, Poraska, Siemaszkowa, dyr. Barwiński, Czaki, Bielecki, Dobrzański, Guttner, Kustowski, Okornicki, Peliński, Pobóg, Rasiński, Ratschka, Strzelecki, Szyndler, Zabielski i inni. Reżyserja Dyr. Barwińskiego.

Teatr Wielki. Dziś drugi występ gościnny Piotra Rajczewa, światowej sławy śpiewaka operowego i primadonny opery poznańskiej, Anieli Szlemińskiej w operze Verdi'ego „Rigoletto", w której znakomity śpiewak kreować będzie partję Księcia Alfreda, a p. Szlemińska partję Gildy. W partji tytułowej „Rigoletta" wystąpi doskonały jej odtwórca p. Romuald Cyganik. Przy pulcie kapelmistrz dyr. Lehrer.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, dnia 1-go listopada „Teatro dei Piccoli" po raz ostatni. Dwa przedstawienia o godz. 7-ej i o 9-tej wiecz.

Piątek, dnia 2. listopada „Prawdziwa Miłość", występ M. Malickiej i A. Węgierko. Ceny zniżone. Początek o godz. 7 i pół wiecz.

Sobota, 3. bm. „Powrót do grzechu", występ Malickiej i Węgierko o godz. 7.30. Zniżki ważne.

*

Tani dzień w Teatrze Małym w piątek 2. listopada. Na jedyny występ Malickiej i Węgierko w dowcipnej komedji R. Bracco „Prawdziwa Miłość", dyrekcja Teatru Małego postanowiła znacznie zniżyć ceny, celem uprzystępnienia szerokiej publiczności zobaczenia koncertowej gry świetnych gości.

Premjera „Powrotu do grzechu" St. Kiedrzyńskiego z występem znakomitej pary artystów Malickiej i Węgierko, pod znakomitą reżyserją A. Węgierko, który komedję tę reżyserował w Warszawie, odbędzie się w sobotę d. 3. listopada i zapowiada się jako sensacja sezonu. Świetna ta komedja zdobyła w Warszawie prawdziwy rekord powodzenia, gdzie była grana przy wysprzedanej sali około 100 razy. Udział uroczej pary artystów Malickiej i Węgierko, również jak doskonała obsada z dyr. Czarnowskim i Wronckim na czele, oraz nowa wystawa zapewnia tej nowości Kiedrzyńskiego duży sukces artystyczny.

Dziś po raz ostatni Teatro Dei Piccoli w sali Teatru Małego. Jedyny na świecie teatr Sztucznych Ludzi daje dziś po raz ostatni swój świetny program, zawierający „Gejszę", „Złodzieja z Bagdadu" i popisowe numery z Music Hallu, z których Wirtuoz, Salome, Apasze cieszą się największem powodzeniem. Przedstawienia o 7-mej i 9-tej wiecz.

Pożegnalne występy Teatru „Dei Piccoli" we Lwowie. Jutro tj. w piątek 2-go bm. o godzinie 7-ej i 9-tej wieczorem i w sobotę 3-go bm. o godzinie 9.30 wieczorem słynny teatr włoski „Teatro dei Piccoli", który podczas swej dwutygodniowej gościny we Lwowie podbił serca naszej publiczności, daje w Teatrze Wielkim swe pożegnalne i nieodwołalnie trzy ostatnie występy przed wyjazdem do Krakowa. Program tych przedstawień złożony z najlepszych i nowych szlagierów działu Musichallu i pięknej opery komicznej Rossini'ego pt. „Cyrulik Sewilski", wykonany będzie przez cały zespół sztucznych ludzi, przy współudziale wybitnych śpiewaków włoskich, solistów z opery La scala w Madrycie, i Covent Garden w Londynie, i orkiestry operowej pod dyrekcją Emilio Cardellini. Na ogólne żądanie publiczności powtórzone również będą dwa fenomenalne numery: „Parodja Józefiny Baker" (bisowana na każdem przedstawieniu) i „Niezwykły pianista". Bilety na te wyjątkowo artystyczne i atrakcyjne, a zarazem pożegnalne przedstawienia nabywać już można w kasach zamawiań Teatru Miejskiego. Bilety zniżkowe i ulgowe nie są ważne.

„Teatro dei Piccoli" dla dzieci i młodzieży. W nadchodzącą sobotę, tj. dnia 3-go listopada, o godz. 4-tej popołudniu, odbędzie się w Teatrze Wielkim specjalne przedstawienie słynnej trupy włoskiej „Teatro dei Piccoli" dla dzieci i młodzieży. Ceny biletów na to przedstawienie będą zniżone. Program złoży się z pięknej dwuaktowej, egzotycznej baśni muzyczno-wokalnej pt. „Ali Baba i 40 rozbójników", bardzo bogatego i efektownego działu baletowego, śpiewnego i cyrkowego — wykonany będzie przez znakomity zespół 500 sztucznych ludzi, przy współudziale wybitnych śpiewaków włoskich i orkiestry operowej pod dyrekcją kapelmistrza Emilio Cardellini. Zapowiedź tego artystycznego i atrakcyjnego widowiska dla dzieci i młodzieży wywołała olbrzymie zainteresowanie wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa, i spodziewać się należy, że wielka widownia Teatru Wielkiego wypełniona będzie po brzegi rozpromienioną młodzieżą.

Pozostałe bilety nabywać można za wczasu w kasach zamawiań Teatru Wielkiego.

*

Pianista Artur Hermelin przed swoim wyjazdem na tournee zagraniczne wystąpi z jedynym koncertem we Lwowie w piątek 2. listopada br. O walorach naszego artysty pisze m. i. pismo „Italja": Artur Hermelin wyrósł się ponad swego młodego wieku, jako mistrz fortepianu i posiada indywidualność, która każdej myśli muzycznej nadaje akcent olśniewający. Jest on też bezwątpienia jednym z najwybitniejszych artystów, którzy nas odwiedzili, a jego karjera będzie wielka i zwycięska". Program koncertu piątkowego obejmuje utwory Bacha, Schumana, starofrancuskie kompozycje Rameau'a oraz szereg dzieł nowoczesnych.

Gaspar Cassado, słynny wiolonczelista hiszpański grać będzie we Lwowie we wtorek 6. listopada br.

*

Repertuar Biura Koncertowego M. Tuerka.

Piątek, 2. listopada: Artur Hermelin, Pianista.

Wtorek, 6. listopada: Gaspar Cassado, Wiolonczelista. 9030-4

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Iwan Mozżuchin jako Prezydent.

AVENUE: „W siódmem niebie".

CASINO: „Mężczyzna z przeszłością".

GRAŻYNA: „Przedpiekle".

FATAMORGANA: „Chłopczyca".

KOPERNIK: „Dramat w Moulin Rouge".

LEW: „Dzikuska".

LUNA: „Carlo Aldini".

MARYSIEŃKA: „Dramat w Moulin Rouge".

OAZA: „Gdy w kobiecie miłość się budzi", oraz występy artystów p. Tarnawskiej i Orwicza.

PALACE: „Powrót z niewoli".

PASAŻ: „Pod fałszywem oskarżeniem".

UCIECHA: „Niewolnica księcia Borysa".

†

Za spokój duszy ś. p.

Jana Ludwika Stożyńskiego

odbędzie się Msza św. żałobna w piątek dnia 2 listopada o godz. 9-tej rano w kościele św. Marji Magdaleny, o czem zawiadamia

Rodzina.

SENSACYJNA IMPREZA KABARETOWO - KINEMATOGRAFICZNA.

W niedzielę, dnia 4. listopada 1928 o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali kina „Palace" staraniem **Klubu sportowego Policji Państw.** wielki Poranek kinematograficzny, na którym wyświetlony zostanie jeden z najwspanialszych filmów świata pt. **„Monte Santo" (dramat w 10 aktach),** ponadto **doborowa komedja i tygodnik aktualności.**

Jako uzupełnienie programu występ znakomitej pieśniarki J. Erwestówne j.

Bilety po znacznie zniżonych cenach do nabycia w dniu poranku przy kasie kina „Palace".

Siedm cudów świata od 1. listopada w Kawiarni i Barze „Warszawa".

DANCING RODZINY WOJSKOWEJ.

Przypominamy, że dnia 3. listopada br. o godz. 20 odbędzie się w salach kasyna 19. pułku piechoty na Cytadeli wielki dancing Rodziny Wojskowej. — Wstęp dla wojska i zaproszonych gości 1 zł. 50 gr., bilet akademicki 1 zł. za okazaniem legitymacji. — Zaproszenia wydaje Sekretarjat Rodziny Wojskowej przy ul. Romanowicza 11, III p. od godz. 12 do 13 codziennie.

Dziesięciolecie rocznicy walki o Lwów. Dnia 3. listopada br. obchodzi Odcinek IV. Obrony Lwowa (Dworzec główny) uroczystość 10-lecia zdobycia Dworca z następującym programem: O godz. 10 rano msza św. w kościele św. Elżbiety z kazaniem. Mszę św. Lachmanna wykona chór kolejowy „Syrena" pod batutą p. dyr. Pangla. O godz. 19-tej odbędzie się w sali Warsztatów głównych przy ul. Dojazdowej (obok szkoły kolejowej) Uroczysty Wieczór wokalno-deklamacyjny połączony z towarzyskiem zebraniem i tańcami.

Zarząd Związku Podoficerów Rezerwy wzywa wszystkich Podoficerów Rezerwy do zgłoszenia się w sekretarjacie Związku w godzinach od 6—9 wieczór przy ul. Dlugosza 20., celem zasięgnięcia bliższych informacji co do odbywania ćwiczeń w rezerwie.

Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 5. listopada br. o godz. 5-tej popoł. w Pracowni Seminarjum słowiańskiego (ul. św. Mikołaja 4). Porządek dzienny: 1) Czł. prof. St. Łempicki: Uwagi o układzie, powstaniu i idei „Trenów Kochanowskiego". 2) Czł. prof. K. Gaertner: Z przeszłości dzisiejszych cech gwarowych: I. Tormy narzędnika l. mn. na -oma. Poczem odbędzie się posiedzenie administracyjne Wydziału.

Liga Samowystarczalności Gospodarczej urządza dnia 4. listopada tj. w niedzielę, o godz. 12-tej w południe **Ogólny Wiec Obywatelski** w sali kina Apollo w sprawie obrony naszego bilansu handlowego, na który zaprasza ogół Obywateli.

Związek obrony Kresów zachodnich donosi, że w dniu 24. października 1928 r. odbyło się posiedzenie Koła lwowskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich, na którem po zagajeniu przez przewodniczącą p. Helenę Popielową i po referacie sekretarza Koła dr. Władysława Smolki dokonano wyboru przewodniczących sekcji dochodowej i propagandowej. Przewodniczącą sekcji dochodowej wybrano prof. Annę Stożkową, przewodniczącym sekcji propagandowej prof. dr. Aleksandra Zakrzewskiego. Posiedzenia ukonstytuowanych w ten sposób sekcji odbędą się z początkiem listopada br.

II. Zjazd Mikrobiologów i Epidemjologów Polskich rozpoczyna się w sobotę 3. listopada o godz. 10 punktualnie w wielkiej sali Izby przem. handl., ul. Akademicka 17. Obrady zjazdowe trwać będą przez sobotę i niedzielę.

Nowa taryfa towarowa. Z dniem 1. listopada br. wchodzi w życie nowa towarowa kolei żelaznych na obszarach Polski i Gdańska, zawierająca regulamin przewozu przesyłek towarowych, wraz z postanowieniami wykonawczemi. Taryfa ta jest do nabycia w cenie 5 zł. w Kasie stacyjnej dworca głównego we Lwowie, bez poprzedniego zamówienia, w innych stacjach zaś za zamówieniem.

(—) **Włamania i kradzieże.** Ze strychu realności przy ul. Halickiej 20 skradziono wczoraj na szkodę Marji Wolkowieckiej bieliznę wartości 200 zł. — Nieznany sprawca włamał się wczoraj do realności przy ul. Lwowskich Dzieci 57 i skradł na szkodę Wl. Kalinowskiego rower wartości 200 zł. i garderobę ogólnej wartości 420 zł. — Kaz. Fedorowiczowi właść. realn. przy ul. Chorążczyzny 11 skradziono wczoraj z kieszeni kamizelki złoty zegarek wartości 150 zł. — Na dworcu kolejowym Lwów—Łyczaków skradziono wczoraj inż. Aleksandrowi Alfredowi z Nowego Sącza portfel zawierający 40 dolarów i 150 zł. — Freida Beller zam. przy ul. Tkackiej 25 przyjęła wczoraj do prania bielizny nieznaną kobietę, która skradła jej część bielizny wartości 55 zł. i zbiegła.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Jana Suwalę za kradzież futerka na szkodę Michała Kantora, Leona Łozińskiego i Józefa Smolaka jako podejrzanych o popełnienie kradzieży na szkodę Katarzyny Michalini.

(—) **Ucieczka z domu.** Aniela Hladka, zam. przy ul. Stromej 6 doniosła policji, że wczoraj wydalił się z domu jej 19-letni syn Marjan i dotąd nie wrócił.

(—) **Potrącenie przez auto.** Na ul. Łyczakowskiej auto Nr. 90229 potrąciło wczoraj przechodzącą Anastazję Lewicką, która przy upadku doznała lekkiego potłuczenia.

Pracownicy Umysłowi ubezpieczeni w Zakładzie Pensyjnym we Lwowie mogą korzystać przez cały sezon jesienny i zimowy ze znacznych ulg w pensjonacie „Lwigród" w Jaremczu. Podania wnosić do Zakładu Pensyjnego we Lwowie.

„Pan Tadeusz" podług nieśmiertelnego poematu Adama Mickiewicza jest najpiękniejszem objawieniem genjusza rasy, jest odzwierciedleniem w najcudowniejszy sposób duszy ludzkiej w okresie napoleońskim, przepojony bajecznemi epizodami, porywający patrjotyzmem i humorem. Realizację tego arcypotężnego obrazu powierzono jednemu z czołowych reżyserów polskich, Ryszardowi Ordyńskiemu, któremu asystowali słynni pisarze Andrzej Strug i Ferdynand Goetl. Cała Polska musi się zaznajomić z ucieleśnioną wizją Wieszcza na ekranie, tembardziej, że odtworzono najwierniej epokę kostjumów i styl. Przedstawienie inauguracyjne w Warszawie zaszczycą swą obecnością p. Prez. Rzpltej Ignacy Mościcki i Marszałek Józef Piłsudski. „Pan Tadeusz" będzie niewątpliwie największym ewenementem polskiej wytwórczości filmowej, a główne role w tem najpotężniejszem arcydziele powierzone zostały najlepszym artystom scen polskich. Jedyne i wyłączne prawo wyświetlania nabyły kinoteatry „Kopernik" i „Marysieńka".

Nieboszczyk, który wrócił z zaświata

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE MAŁŻONKA. — ROZPACZ NIESZCZĘŚLIWEJ KOBIETY. — DAREMNE POSZUKIWANIA. — NIEBOSZCZYK SAM SIĘ ZGŁASZA.

Budapeszt, w październiku.

Przed kilkoma dniami zjawiła się godziną wieczorną elegancka kobieta w dyrekcji policji i głosem, drżącym ze zdenerwowania, oznajmiła, że małżonek jej

zniknął bez śladu.

Przed dwoma dniami o godz. 8 rano oddalił się z mieszkania, aby odwiedzić kilka firm, z któremi pozostawał w stosunkach handlowych. Przyobiecał, że **punktualnie powróci na obiad.**

Nadeszła pora obiadowa, nastał wieczór, minął dzień jeden i drugi, a p. Nemeth dotąd się nie zjawił. Żona udała się po kolei do owych firm, odwiedziła wszystkich znajomych i krewnych, ale **nie mogła się niczego dowiedzieć.** Wyraziła tedy przypuszczenie, że mąż padł ofiarą **nieszczęśliwego przypadku lub zbrodni.**

Policja rozpoczęła natychmiast poszukiwania. Zrozpaczonej kobiecie przyobiecano, że za jakieś dwa dni odzyska męża. Od tego czasu zjawiała się biedna kobieta codziennie na policji, ale otrzymywała stale odpowiedź negatywną.

Z końcem ub. tygodnia wydobyto z Dunaju **kilka zwłok.** Pani Nemeth otrzymała do przeglądnięcia **odpowiednie protokoły.** Opis, znajdujący się w jednym z protokołów, **odpowiadał zupełnie wyglądowi jej męża.** P. Nemeth tak się tem przejęła, że dostała spazmów nerwowych i przez długi czas **nie mogła przyjść do siebie.** Wobec tego jeden z jej krewnych udał się do trupiarni i pomimo, iż twarz nieboszczyka była zniekształcona

uznał tożsamość rzekomego Nemetha.

Wobec tego policja pozwoliła na pogrzeb. P. Dezyderjusz Nemeth **spoczął w grobie,** odprowadzony na miejsce wiecznego spoczynku przez **żonę, krewnych i przyjaciół.**

Nikt nie mógł pojąć, co mogło skłonić nieszczęśliwego do **samobójstwa.** Był to bowiem człowiek **zrównoważony,** odznaczający się za zwyczaj **jowialnym humorem.** Pozatem powodziło mu się doskonale, i nie miał wcale kłopotów materjalnych.

Wdowa pogrążyła się w **bezdennej rozpaczy.** Któż tedy opisze jej uczucia, gdy w dwa dni po pogrzebie zjawiła się w pokoju służąca i oznajmiła drżącym głosem, że

p. Nemeth powrócił do domu.

Pani Nemeth przypuszczała zrazu, iż dziewczyna dostała **pomieszania zmysłów,** ale służąca powtórzyła swoje twierdzenie i rzekła, że **pan znajduje się w jadalni.**

I rzeczywiście, gdy p. Nemeth weszła do przyległego pokoju, ujrzała tam swego męża, który siedział przy stole i spożywał zimne mięso z ogromnym apetytem.

Zagadka została niebawem wyjaśniona. P. Nemeth opowiedział, iż spotkał przyjaciela, który w pilnej sprawie powołał go na **prowincję,** a tam tak był zajęty, że **nie miał czasu nawet na napisanie listu.** Prosił jednak pewnego znajomego, który jechał do Budapesztu, aby odwiedził panią Nemeth i **uwiadomił ją o miejscu pobytu męża.** Znajomy ów zapomniał wywiązać się z tej obietnicy, wskutek czego powstało całe zamieszanie.

Pani Nemeth w pierwszej radości **przyjęła za dobrą monetę** wyjaśnienie męża. O miłych scenkach, które rozegrały się później wśród małżonków, **nie wiemy nic pewnego,** możemy tylko snuć **swoje domysły...**



Ze sportu.

Zapasy ciężkoatletów

SZTEKKER ZNÓW KANDYDUJE DO I. NAGRODY.

Lwów, 1. listopada.

Kraus w meczu bokserskim powalił w 4 rundzie **Aksionowa.**

Podczas spotkania olbrzyma **Karscha z Baho Samsonsm** zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Walczący zaciekle Karsch tak gwałtownie pchnął Samsona, iż Amerykanin padając na bandę złamał sobie obojczyk. Walkę przerwano. Dyżurny lekarz udzielił mu pomocy. Ze względu na bolesny wypadek Samson **pewnie wycofa się z turnieju.**

Starcie **Bryły** z silnym **Pooschoffem** po 25 min. rezultatu nie dało. Pinecki swym bezkonkurencyjnym podw. nelsonem zdławił Ferystanoffa.

Emocję i roznamiętnienie przyniosło rewanżowe starcie **Sztekkera ze Steinbachsm.** W walce tej mistrz Polski wykazał swą znakomitą technikę, górując od początku nad niezaprzeczenie silnym przeciwnikiem. Należy jednak żałować, że w pewnym momencie Sztekker dał się unieść, przez co otrzymał ostrzeżenie od sędziów.

W 31 min. Sztekker efektownym „souplesse'm“ rzucił Steinbacha na **łopatki.** Dosłownie cały cyrk zadrżał od braw. W ten sposób Sztekker wyrównał stratę i obok Pooschoffa, Pineckiego, Karscha, Köhlera i Bryły śmiało kroczy na czele turnieju.

Dziś (w czwartek) walczą: Karsch z Pineckim, decydująca rewanżowa Steinbacha i Pooschem, decydująca Krausa z Köhlerem i rewanż decydujący Prohaski ze Sztekkerem.

SPORT

Pogoń—Lechja. Zawody towarzyskie w piłce nożnej odbędą się we czwartek, dnia 1. listopada o godz. 2.30 popoł. na boisku 40 pp. „Pohulanka“, dojazd tramwajami 3, 6, 7. Pogoń wystąpi w pełnym składzie ligowym (jak w niedzielę z I. F. C. w Katowicach).

GIMNASTYKA KOLARZY POGONI.

Lwów, 1. listopada.

Sekcja Kolarska L. K. S. Pogoń zawiadamia, że pierwsza **lekcja gimnastyki dla zawodników i turystów** odbędzie się w poniedziałek dnia 5 listopada br. punktualnie o godz. 19 (7 wiecz.) w sali gimnastycznej XI. gimnazjum przy ul. Szymonowiczów.

Anonimowa przesyłka złodziejki

ODESŁAŁA SKRADZIONY PŁASZCZ, BO BYŁ DLA NIEJ ZADUŻY

Chicago, w październiku.

(N) O oryginalnym wypadku donosi „Chicago Tribune“: Kupiec John Neuranz w miejscowości Bismarck w Stanach Zjedn. **otrzymał dnia pewnego przez pocztę paczkę,** w której znajdował się

płaszcz damski

z następującym dopiskiem:

„Zwracam płaszcz, bo **dla mnie za duży.** Wkrótce przyjdę po drugi“.

Nie wiedząc co sądzić

o anonimowej przesyłce

i karteczce, kupiec zwrócił się po **radę do policji.** Władze śledcze ustaliły, że płaszcz został skradziony przez złodziejkę, która nie mogąc zeń skorzystać, odesłała go właścicielowi wraz z **zapowiedzią**

ponownej wizyty.

Co prawda — kończy „Chicago Tribune“ swoją informację — rzadki to objaw uczciwości złodziejskiej.

Bolszewicy prześladują Ukraińców

Przeciwko metropolicie Lipkowskiemu. — Afery działacza Czeczowskiego.

Charków, w październiku.

Rząd sowjecki wszczął w ostatnich dniach wzmożoną walkę z ruchem **separatystycznym wśród Ukraińców.**

M. in. wydalono metropolitę **autokefalnej cerkwi ukraińskiej Lipkowskiego** pod zarzutem **popierania ukraińskiego ruchu narodowego.**

Innemu znowu działaczowi ukraińskiemu **Czeczowskiemu,** (który 10 lat temu był pierwszym premjerem „Dyrekterji“ ukraińskiej w Kijowie), władze obecnie zakazały wszelkich występów publicznych.

—o—

Trzecie bankructwo angielsk. księcia

Zwolennik ryzykownych spekulacyj finansowych.

Londyn, w październiku.

(—) Po raz trzeci stanął książę Manchester przed londyńskim sądem konkursowym.

Godność książęcą uzyskał w r. 1892, a zbankrutował dwukrotnie już w r. **1900 i 1916.** Tym razem winien jest swoim wierzycielom przeszło **pół miljona funtów szterlingów.**

Książę-bankrut nie jest wcale **rozrzutnikiem,** lubi się jednak wdawać **w ryzykowne spekulacje finansowe,** co po raz trzeci stały się przyczyną jego **ruiny majątkowej.**

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek 1. listopada 1928.

Warszawa (1111) 12.10 Poranek symfoniczny, 18.00 „Dziady“ A. Mickiewicza (część II. scena w kaplicy) z ilustracją muzyczną, zaczerpniętą z opery „Widma“ Moniuszki. 20.30 Koncert religijny. Wykonawcy: Chór i soliści, 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków (566) 20.30 Transm. koncertu wieczornego z Warszawy.

Poznań (344) 20.30 Koncert kameralny z współudziałem H. Zboinskiej-Ruszkowskiej.

Katowice (422) 20.30 Transm. koncertu religijnego z Warszawy.

Wilno (435) 20.30 Transmisja z Warszawy: Koncert.

Królewiec (303) 20.05 Wieczór poświęcony Schubertowi.

Praga (348) 19.30 Koncert symfoniczny Filharmonji Czeskiej: 1) Czajkowski: Symfonja VI. Patetyczna, 2) Beethoven: Symfonja V. c-dur.

Lipsk (365) 20.30 Koncert muzyki wschodnio-jugosłowiańskiej. W programie kompozycje: Janacka, Dvoraka i pieśni ludowe.

Frankfurt (428) 20.00 Koncert frankfurckiej akademji śpiewaczej (Haydn, Schubert).

Rzym (447) 20.45 „Si“, operetka w 3 aktach Mascagniego.

Langenberg (468) 20.00 „Jedermann“, sztuka wznowiona przez H. von Hofmannsthala. Muzyka Nilsona.

Berlin (483) 20.30 „Pieśń ziemi“, Symfonja G. Mahlera. Następnie muzyka taneczna.

Wiedeń (517) 20.45 Koncert orkiestry Filharmonji z udz. chóru chłopców wiedeńskich i solistów: Maikla i Ettla (śpiew).

*

Piątek, 2. listopada 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka religijna. 18.00 Koncert popołudniowy. 19.30 Odczyt pt. „O budowie i czynnościach narządu wzroku“. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna pod dyr. Jerzego Bojanowskiego i Gaspara Cassado (wiolonczela). Część 1. K. Rathaus, Uwertura 2. F. Schekor: Urodziny Infant-

ki. 3. A. Dvorzak: Koncert wiolonczelowy. Część II. L. Janaczek: Sinfonietta.

Kraków (566), **Poznań** (344), **Katowice** (422), **Wilno** (435) 20.15 Transm. koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Wrocław (322) 20.00 „Uprowadzenie z Seraju", opera w 3 aktach Mozarta.

Kopenhaga (337) 20.00 „Orlow", operetka w 3 aktach Granichstaedtena.

Sztuttgatr (379) 20.00 Transm. koncertu symfonicznego z Liederhalle. Solista S. Frenkiel (skrzyp.). W programie: Czajkowski, R. Strauss.

Frankfurt (428) 20.00 Transm. koncertu symfonicznego z Liederhalle w Sztuttgarcie.

Langenberg (468) 20.00 Transm. koncertu z kościoła w Dortmundzie.

Berlin (483) 21.30 Kwartet smyczkowy Mozart w wyk. Londyńskiego kwartetu Brosa.

Budapeszt (555) 19.30 Transm. z Teatru Miejskiego „Requien" Verdiego.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 31. października.

Naogół sytuacja bez zmiany. Obroty rednie. Usposobienie spokojne.

Lwów 30. października.

4½% l. z. Banku Hipot. 47.50, Bank Polski 176.—, 177.—, Gazolina 34.50, 34.75, Parowozy 32.50, Tesp. 22.25, 22.50, Dolarów ka 103.—, Inwestycyjna 119.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 31. października.

Jęczmień przemiałowy spadł w cenie, na tomiast otręby żytnie podrożały. Zresztą ceny utrzymane. Ożywione obroty w życie owsie.

Pszenica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 46.50—47.50, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730 740 gr. 44.00—45.00, Żyto małopolskie ex 1928 690 gr. 34.75—45.75, Jęczmień małopolski hrow. 640 gr. 30.50—31.50, Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 31.00—32.00, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr. 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928 450 gr. 31.50—32.50, Kukurudza rumuńska 4[illegible]00—44.50, Ziemniaki przemysłowe 5.75—6.25, Fasola biała 85.00—110.00, Fasola kolorowa 55.00—60.00, Fasola krasa 75.00—85.00, Groch ½ Victoria 57.50—67.50, Groch polny 45.00—47.00, Bobik 30.00—35.—, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 34.25—38.25, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00, Słoma prasowana 5.00—5.25, Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 35.00—36.00, Len 72.00—74.00, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 70.00—72.00, Mąka pszenna 40 proc. 81.—82.00, Mąka pszenna 50 proc. 71.00—72.00, Mąka żytnia 70 proc. 51.00—51.00, Grysik kukurudziany 67.00—70.00 Mąka **kuk. 49.00-51.00. Otręby żytnie 24.00-24.50 pszenne netto bez worka 25.25—25.75, Ka**sza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. **połówek 70.75—72.75, Kasza jagl. 24.75—25.25. Kasza jęczmienna 49.25—51.75, Pęcak 49.00—51.00, Proso kraj. 40.00—41.00. Makuchy lniane 49.00 — 50.00, Koniczyna czerw krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak nieb. 125.00—135.00, Mak siwy 100.00—110.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochowki używane dobre za sztukę 1.38—1.42.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 31. października. (Tel. G. P.) 5 proc. pożyczka dolarowa 100 i ćwierć, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1925 60 3/4, 6 proc. pożyczka dolarowa 85 i ćwierć, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy z. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy: Dolary 8.86, Belgja 123.61, Londyn 43.12, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.74, Szwajcarja 171.11, Wiedeń 125.03 Włochy 46.58.

Warszawa 31. października. (Tel. G. P.) Bank Polski 177, Bank Zachodni 32, Bank Zw. Sp. Zarobk. 80, Sole potasowe 24, Elektr. Dąbrowa 88, Warsz. Tow. Cukr. 50, Modrzejów 33 3/4, Ostrowiec I. 110, 109, Rudzki 39, Starachowice 42, Zawiercie 18 3/4.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 31. października. (Tel. G. P.) Tohan 17 i pół, Pharma 160, Zieleniewski 151, Trzebinja 8, Piasecki 12.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 31. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.30, Londyn 25.20, Nowy Jork 5.19.67 i pół, Belgja 72.22 i pół, Włochy 27.21 i ćwierć, Hiszpanja 83.72 i pół, Holandja 208.40, Berlin 123.68, Wiedeń 73.10, Sztokholm 138.95, Oslo 138.52 i pół, Kopenhaga 138.55, Sofja 3.75, Praga 15.40, Warszawa 58.22 i pół, Budapeszt 90.61 i pół, Białogród 9.13, Ateny 6.72 i pół, Konstantynopol 2.62 i ćwierć, Bukareszt 3.14 i pół, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 218 3/4.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 31. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.65, Belgrad 12.46 3/8, Berlin 169.12, Bruksela 98.65, Budapeszt 123.79 i pół, Bukareszt 427 i pół, Kopenhaga 189.20, Londyn 34.42 5, Madryt 114.45, Medjolan 37.17 3/4, Nowy Jork 709.65, Oslo 189.15, Paryż 27.71 5/8, Praga 21.02 3/4, Sofja 5.11, Sztokholm 189.85, Warszawa 79.83, Zurych 136.55, Amerykańskie 707, Niemieckie 168.85, Francuskie 27.65, Włoskie 37.10, Czeskie 20.99 i pół, Węgierskie 124.05, Szwajcarskie 136.22, Renta majowa 0.74, Renta lutowa 0.74, Bankverein 25.90, Bodenkredit 109.40, Kreditanstalt 59, Kompas 0.77, Laenderbank 10.55, Merkury 22.40, Kolej półn. 1245, Żiwnosteńska 128 i ćwierć, Austr. kol. państ. 35 3/4, Goleszów 462, Cement 149, Alpiny 44, Berg u. Hutten 8.55, Krupp 11.76, Rima 125.40, Siersza 18.50, Zieleniewski 121 i pół, Apollo 146 i pół, Fanto 8.75, Karpaty 26.90, Galicja 74.55.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 31. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.93, Holandja 12.092. Francja 124.13, Belgja 34.886, Włochy 92.59, Niemcy 20.355, Szwajcarja 25.201, Hiszpanja 30.08, Danja 18.190, Szwecja 18.138, Norwegja 18.195, Helsingfors 192.67, Praga 163.62, Wiedeń 34.47, Warszawa 43 i ćwierć.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 31. października. (Tel. G. P.) Londyn 124.15, Nowy Jork 25.60, Belgja 356, Hiszpanja 412, Włochy 134.10, Szwajcarja 492 i pół, Danja 682 i pół, Holandja 1026 3/4, Norwegja 682 i ćwierć, Szwecja 684 i pół, Praga 76, Rumunja 15.50, Niemcy 610, Wiedeń 360.

FEJLETON „GAZETY PORANNEJ" z 2. XI. 1928.

G. G. TOUDOUZE. 9

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

—oo—

Właśnie przedewszystkiem ze względu na wszystkie te baterje i instalacje elektryczne Forster zaangażował mnie na okręt... sam bowiem nie znał się zupełnie na tych rzeczach. — Ach prawda! — zapomniałem ci powiedzieć, że jestem doskonałym elektro-technikiem... Gdzie się tego nauczyłem?... Pewnie, że nie w liceum, ani w barach Paryskich!... Oto przez jakieś jedenaście miesięcy pełniłem służbę przy telegrafie bez drutu na dużym okręcie... potem znów przez pół roku pracowałem jako nadzorca kanału panamskiego... Elektryczność, to jednak bardzo interesująca: nie masz nawet pojęcia, co można zrobić z jej pomocą... Nawet, kiedy byłem w Nicaragua, spełniałem raz funkcje kata: zabiłem prądem elektrycznym mordercę skazanego na śmierć. Widzisz więc, że jestem dobrym fachowcem...

Dlatego to Forster, wiedząc o moich kwalifikacjach, oddał mi nadzór i kierownictwo nad całą maszynerją elektryczną na pokładzie „Pike".

Wyprawa zapowiadała się tedy wspaniale: okręt niby pieścidełko, maszyny i narzędzia doskonałe, — załoga doborowa: prawdziwe wilki morskie, nie znające lęku ani żadnych skrupułów. Nie wiem, skąd Forster pozbierał tych wszystkich zuchów, jakby na specjalne zamówienie zrobionych.

— Oczywiście dyscyplina żelazna, praca ciężka... Ale za to jedzenie było doskonałe i obfite; nie brakowało też nigdy wódki ani rumu.

Przez pierwsze pięć miesięcy nie spotkało nas nic ciekawego... Oh uganialiśmy w okolicach koła podbiegunowego w pogoni za wielorybami... raz nam się wiodło lepiej, raz gorzej... Nie ma o czem mówić.

Przechodzę do szóstego miesiąca naszej wyprawy...

Zaczęło się to w sposób prosty, zupełnie banalny. Oto Forster manewrował okrętem tak niefortunnie, że z początkiem zimy ugrzęźliśmy wśród lodów, — oddaleni na setki mil od wszelakiej ziemi zamieszkałej. A na domiar złego dostaliśmy się między olbrzymie góry lodowe, posuwające się razem z nami, pomału ale nieustannie, ku północy, — co groziło nam pewną śmiercią wśród mrozów... Zdarza się to nieraz statkom wielorybniczym, których załoga nie ogląda już nigdy świata Bożego...

— Jasna rzecz, że nie byliśmy tem wszystkiem zbytnio zachwyceni. Wyznam ci nawet szczerze, że nasze wilki morskie zaczęły groźnie szczerzyć zęby... Doszliśmy z nimi w końcu do ładu, ale nie bez pewnego trudu: padło nawet jakie pięć czy sześć strzałów... Nie więcej, bo Forster był znakomitym strzelcem, a ja również umiałem obchodzić się należycie z browningiem. Kiedyśmy trzech czy czterech buntowników położyli na miejscu, — pozostałym odrazu zmiękła rura. Reszta załogi, w liczbie czternastu osób spokorniała jak baranki.

Po załatwieniu tego drobnego zajścia porobiliśmy odpowiednie przygotowania celem przezimowania na statku.

Nie można było marzyć nawet o wydostaniu się z pośród otaczających nas lodów: najlepiej było zapewnić sobie jakiś możliwy i znośny pobyt na tym statku, zamurowanym wśród lodów i popychanym zwolna ku północy. Prawda, zima się dopiero zaczynała... ale przecież raz się skończyć musi... A na wiosnę pomyśli się o tem, jakby się stąd wydobyć i wrócić do Ameryki.

C. d. n.

—oo—

Humor.



OKRUTNA ZEMSTA.

Narzeczony: — Józiu, co to jest, że twoja siostra tak długo się ubiera?

— Ha, bo wczoraj wybiła mnie, to zato schowałem jej zęby.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 80 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.